Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 67. — ROK XL.

PIĄTEK

10 MARCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranica	Przedpłat. zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianą adresu doplata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06

„Nowe Niemcy“

w polityce zagranicznej.

Pozostawmy w tej chwili na uboczu sprawę niemieckich stosunków wewnętrznych. Jak one się rozwijają, co je najbardziej znamionuje, dowiadujemy się codziennie z licznych telegramów, nadchodzących z różnych stron Niemiec. Tu opanowano ratusz i usunięto legalnie istniejące władze samorządowe, tam znowu skonfiskowano dom, należący do jednej z organizacyj lewicowych, a wszystko przy akompanjamencie strzałów i okrzyków na cześć Hitlera. Nie wiadomo, jak to długo potrwa, ale na razie wystarcza widocznie rozentuzjazmowanym Niemcom, a w każdym razie odwleka ich uwagę od innych, bardziej istotnych zagadnień: od tego, co się dzieje za kulisami obozu zwycięzców, od tego, co zamierza uczynić Hitler w najbliższej przyszłości. Zwycięstwo obowiązuje i musi mieć swe konsekwencje nie tylko w dziedzinie gnębienia przeciwników politycznych.

Nas w tej chwili interesują następstwa odniesionych triumfów w zakresie niemieckiej polityki zagranicznej. Jest rzeczą więcej, niż prawdopodobną, że Hitler, nie będąc w stanie rozwiązać ani jednego problemu z życia gospodarczego, uderzy przedewszystkiem w tym kierunku. Należy się spodziewać już w najbliższych dniach efektownych wystąpień dyplomacji niemieckiej na terenie Genewy, a może i gdzieindziej.

Mamy przed sobą artykuł niemieckiego ministra spraw zagranicznych, von Neuratha, wydrukowany w marcowym zeszycie czasopisma „Völkerbund — die Abrüstungskonferenz“, wydawanego przez niemieckie towarzystwo przyjaciół Ligi Narodów. Artykuł pt. „Deutschland bedrohte Sicherheit“ wskazuje dość wyraźnie na najbliższe zadania niemieckiej polityki zagranicznej.

Von Neurath podkreśla z naciskiem, że Francja od samego początku konferencji rozbrojeniowej wysuwa stale na pierwszy plan problem bezpieczeństwa, który właściwie jest tylko nowem wydaniem genewskiego protokułu. Zdaniem niemieckiego ministra spraw zagranicznych, postulat francuski odnośnie do bezpieczeństwa nie jest podyktowany obawą, że Francja może się znaleźć w groźnej sytuacji pod względem politycznym lub wojskowym. Chodzi właściwie o co innego: o utrzymanie tego stanu rzeczy, jaki wytworzył się w wyniku wojny wszechświatowej nie tylko w stosunku do Francji, ale i do reszty Europy. Podobny jednostronny rozwój byłby w zupełnej sprzeczności z podstawowemi zasadami paktu Ligi Narodów, według którego rewizja panujących stosunków w drodze pokojowej jest dopuszczalna, chociaż odnośne artykuły paktu niedostatecznie jasno precyzują tę sprawę.

Następnie niemiecki minister spraw zagranicznych rozwodzi się bardzo szeroko nad upośledzeniem wojskowem państwa niemieckiego. Wszyscy sąsiedzi Niemiec mają nad niemi olbrzymią przewagę, wytwarza więc to dla nich stan „kolosalnej niepewności“. Historja nie wskazuje ani jednego przykładu, aby w podobnej sytuacji mógł się znajdować wielki naród. Gdyby Niemcy nie przeżywały kryzysu, to z pewnością wołanie o bezpieczeństwo zagłuszyłoby wszystko. Ale i teraz — pisze dalej minister — jeżeli chodzi o problem bezpieczeństwa Niemiec, za rządem stoi cały naród. Obecnie swe postulaty w dziedzinie bezpieczeństwa będą musiały wysuwać Niemcy bardziej stanowczo i wyraźnie...

Niemiecki minister spraw zagranicznych kończy swe uwagi, zawierające program Niemiec na najbliższą przyszłość, w sposób następujący: „Nie pozwolimy, aby przez przeciąganie dyskusji nad konstrukcjami prawnemi projektów rozbrojeniowych, starano się zepchnąć na ostatni plan dla nas najważniejsze sprawy. Obstajemy przy tem, że Niemcy, otoczone ze wszystkich stron przez uzbrojonych sąsiadów, nie posiadają elementarnych warunków bezpieczeństwa wojskowego i że warunki te muszą być wytworzone. Już dwanaście lat czekamy na to, aż państwa nadmiernie uzbrojone spełnią swe zobowiązania. Nasza cierpliwość jest obecnie u kresu“.

Wywody v. Neuratha, zakreślające program niemieckiej polityki zagranicznej, nie mogą nasuwać żadnych wątpliwości co do jej istotnych celów. Niemcom nie chodzi już tylko o równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń, ale przedewszystkiem i głównie o rewizję postanowień Traktatu Wersalskiego. Wymieniony przez ministra Neuratha art. 19-ty paktu Ligi Narodów — jak wiadomo, przewiduje rewizję tych układów międzynarodowych, które stały się jakoby nie do utrzymania wobec zmiany warunków i których dalsze istnienie mogłoby zagrażać pokojowi. Jak wiemy, Niemcy stoją na stanowisku, że właśnie ta część postanowień Traktatu Wersalskiego, która dotyczy ich granic wschodnich, przeżyła się już i domaga się gwałtownych zmian właśnie dla... utrzymania pokoju.

Program niemieckiej polityki zagranicznej, wyłuszczony przez ministra Neuratha, nie zawiera nic rewelacyjnego. Mówi o rzeczach znanych, które już od szeregu lat są przedmiotem niemieckiej propagandy zagranicznej. Cała rzecz polega teraz na tem, że po zwycięstwie Hitlera, który niezadługo ma się udać do Genewy, podjęte będą energiczniejsze próby celem zrealizowania tego programu. Jak widzimy, stawia on problem bezpieczeństwa i zbrojeń bardzo zasadniczo. Jakże więc niepoważnie wygląda wobec tego znane wystąpienie min. Raczyńskiego w Genewie, któremu się zdawało, że w drodze przyjęcia tych czy innych ułamkowych konwencji wojskowych zdoła się uniknąć omawiania tej sprawy na szerokim tle stosunków międzynarodowych.

A. D.

NAJPROSTSZĄ DROGĄ...

Paryż, 9 marca. „Temps“ donosi ze źródła dobrze poinformowanego, że sfery miarodajne rządu Rzeszy planują **wcielić oddziały szturmowe partji narodowo-socjalistycznej do Reichswehry.** W tym celu członkowie oddziałów szturmowych musieliby w Reichswehrze **odbyć roczną służbę wojskową.**

—oOo—

W Niemczech Adolfa Hitlera

szaleje niebywały teror.

Berlin, 9 marca. Teror i gwałt szerzy się obecnie w Niemczech **zupełnie bezkarnie a nawet za wiedzą i pod osłoną władz państwowych.** Napady i niszczenie **mienia, oraz bezprawne konfiskaty majątków stronnictw lewicowych są na porządku dziennym.** W niezliczonych miastach i miasteczkach oddziału szturmowe **wdzierają się przemocą do budynków wydawnictw pism demokratycznych, związków i organizacyj robotniczych, niszczą mienie a budynki zagarniają dla swoich celów partyjnych. Wszystko to dzieje się pod osłoną policji i władz lokalnych.** Gdzie burmistrz lub komendant policji ośmieli się odmówić szturmowcom poparcia, **zostaje z miejsca usuwany i zastępowany „swoim“ człowiekiem.**

W przemysłowych okręgach prowincyj zachodnich oddziały szturmowe Hitlera hulają na dobre. Rozpoczęło się **od zamykania i blokowania sklepów żydowskich.** Chodząc od sklepu do sklepu, bojówki hitlerowskie zmusiły **właścicieli żydowskich do zamykania sklepów, nalepiały na drzwiach napisy drukowane „sklep zamknięty“.** Przed każdym sklepem zamkniętym pozostawiają po dwóch uzbrojonych bojowców, którzy mają zapobiec ewentualnej próbie ponownego otwarcia sklepu. Następnie przystąpiono **do niszczenia i konfiskowania lokalów organizacyj socjalno-demokratycznych.** — W Trewirze przybył wczoraj wieczór **pod dom rodzinny Karola Marxa silny oddział szturmowy i zajął budynek.** Po wkroczeniu do budynku przywódca oddziału szturmowego wygłosił z balkonu przemówienie przeciw partji socjalistycznej. Następnie wyniesiono z budynku różne rzeczy pamiątkowe i 3 sztandary socjalistyczne, **paląc je na ulicy. Silny oddział uzbrojonej policji pilnował aby „spokoju“ nie zakłócono.** Po zostawieniu w budynku silnej straży hitlerowcy udali się pochodem do domu socjalistycznego Związku zawodowego, który, **po wyrzuceniu na ulicę i spaleniu ksiąg i papierów — również zajęto.** — W Plauen zajęły oddziały szturmowe ratusz, **usuwając z niego burmistrza i wszystkich urzędników.** — W Ćwikawie (Zwickau w Saksonji) zajęli hitlerowcy wszystkie **budynki państwowe, komunalne i użyteczności publicznej.** W Zweibruecken (Palatynat) zniszczono **pomniki Eberta, Erzbergera i Rathenaua, które odsłonięte zostały dopiero ubiegłego lata.** — W Wurzen w Saksonji w parę godzin po nominacji komisarzem Rzeszy w Saksonji Killingera na jego polecenie **zajęły oddziały szturmowe budynek policji i ratusz.** Burmistrz i socjalistyczni radcy miejscy pozbawieni zostali władzy i na ich miejsce przeznaczono działaczy narodowo-socjalistycznych. Następnie oddziały szturmowe wyruszyły pod budynek socjalistycznego Związku zawodowego, usiłując go zająć. **Gdy znajdujący się wewnątrz członkowie stawili opór, oddziały szturmowe otwarły ogień karabinowy i wtargnęły przemocą do środka. Podczas strzelaniny zostały dwie osoby zabite a szereg osób odniósł rany. Znajdujących się wewnątrz członków Związku zawodowego w liczbie 370 osób — aresztowano.**

Szturmówka hitlerowska przed giełdą.

Berlin, 9. marca. O godz. 13 przybył **silny oddział szturmowy partji hitlerowskiej i ustawił się przed gmachem giełdy berlińskiej.** Przywódca oddziału **udał się do gmachu i wezwał przewodniczącego zarządu na konferencję, która trwała godzinę. O godz. 14 hitlerowcy odmaszerowali.** Przewodniczący zwołał natychmiast posiedzenie zarządu i złożył o zajściu sprawozdanie, które zarząd przyjął do wiadomości, **nie uchwalając żadnej rezolucji.** Treść tego sprawozdania, oraz cel przybycia bojówek hitlerowskich trzymana jest w ścisłej tajemnicy.

Jak będzie otwarty parlament niemiecki?

HINDENBURG ZAINICJUJE „NOWĄ ERĘ“ W HISTORJI NIEMIEC.

Berlin, 9 marca. Ustalono ostatecznie, że nowy Reichstag zbierze się na pierwsze posiedzenie **w kościele garnizonowym w Poczdamie a dalsze obrady będą się odbywały w operze Krolla.** Koła miarodajne wskazują, że specjalne okoliczności, w jakich zbierze się Reichstag, wymagają **specjalnej ceremonji** i dlatego **wybór padł na kościół garnizonowy w Poczdamie, gdzie spoczywają zwłoki Fryderyka Wielkiego.**

Otwarcie dokonane zostanie **także w formie zmienionej.** Dokona go bowiem nie najstarszy wiekiem poseł, lecz **prezydent, na wzór dawnych Niemiec cesarskich, kiedyto Reichstag otwierał cesarz mową tronową.** Po otwarciu Reichstagu prezydent Hindenburg udzieli głosu kanclerzowi Hitlerowi, który wygłosi expose rządowe. Odbiega to również od dotychczasowego zwyczaju uarlamentarnego Niemiec republikańskich, gdyż **Hitler wygłosi expose jeszcze przed formalnem ukonstytuowaniem Reichstagu.** Po otwarciu Reichstagu Hindenburg uda się do grobowca, gdzie na grobie Fryderyka Wielkiego **złoży wieniec wawrzynowy.** Akt ten ma mieć znaczenie symboliczne. Ma **zamanifestować nową erę w historji Niemiec.**

Franc'a n'e może się zgodzić na ustępstwa.

TRZEŹWE GŁOSY DZIENNIKÓW PARYSKICH.

Paryż, 9 marca. Dzienniki paryskie zajmują się losem planu francuskiego **w sprawie organizacji pokoju i bezpieczeństwa, nie wróżąc mu powodzenia.** „Echo de Paris“ uważa, że plan można już dziś uważać **za stracony.** Najistotniejsza jego część, **dotycząca pomocy wzajemnej, wydaje się obecnie nie do przeprowadzenia.** Wytworzyła się teraz w Genewie taka sytuacja, która **zmusza Francję do odmówienia wszelkich ustępstw.** Należy pamiętać, że **zmiana obecnej sytuacji armji francuskiej oznacza naruszenie pokoju.** Także półoficjalny „Petit Parisien“ **przeciwny jest jakimkolwiek ustępstwom ze strony Francji.** Dziennik wskazuje, że wysiłki Mac Donalda w kierunku równouprawnienia efektywnego **natrafią w Paryżu na grunt bardzo niepodatny.** Rząd francuski **musi zająć stanowisko zdecydowane.** — Ustępstwa ze strony Francji **wykopałyby między nią a jej przyjacielami: Polską, Belgją i Małą Ententą głęboki rów.**

—oo—

Komisarz Rzeszy dla Bawarji.

Berlin 9 marca. Sfery miarodajne donoszą, że w najbliższych chwilach otrzyma Bawarja **komisarza generalnego Rzeszy.** Stanowisko to objąć ma **poseł hitlerowski, generał Epp.**

Szykany gdańskie wobec Polski.

Warszawa, 9. 3. (Telef. wł.) W Gdańsku szykany w stosunku do Polski przybierają na sile. Ostatnio zawarto umowę co do wystawienia polskiego filmu „10 z Pawiaka“. Miał być ten film wyświetlany w dwu kinach o godz. 11 rano. **Nawet i tego rodzaju wyświetlanie polskiego filmu nie doszło do skutku, gdyż nadeszła tymczasem depesza od Hugenberga, odradzająca wyświetlenie polskiego filmu. Filmu nie wyświetlono.**

—o—

O czem piszą inni?..

Bez ceremonji!

Pow. Zarząd Tow. Przyjaciół Związku Strzeleckiego w Tarnopolu rozsyła — jak donosi „Kurjer Lwowski" — na prawo i lewo następujące pismo, podpisane m. in. przez zastępcę starosty:

„J. Wielmożny Panie! Imieniem Powiatowego Zarządu Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego pozwalam sobie zwrócić się do JWielmożnego Pana z uprzejmą prośbą o przystąpienie w charakterze członka do Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego... Uprzejmie zawiadamiam JWielmożnego Pana, że równocześnie zarządziłem wpisanie Go w poczet członków Towarzystwa Przyjaciół Związku Strzeleckiego. O ile zaś JWielmożny Pan uważa, że zarządzenie moje nie odpowiada zamierzeniom JWielmożnego Pana — to proszę w przeciągu dni 3-ch po powiadomieniu, zgłosić swe wystąpienie a nazwisko JWPana zostanie z listy członków wykreślonem".

Bez ceremonji!... Zostałeś wpisany jako „przyjaciel" „Strzelca" i — koniec. Płać wkładki. A, jak nie chcesz, to „w przeciągu dni trzech" możesz się wypisać. Ale wtedy... To ci oświadcza zastępca starosty!

Nihilizm.

Sanacyjny „Kurjer Poranny" wzywa Polaków do rewizji poglądów na Rosję sowiecką.

„Do obserwacji rzeczywistości sowieckiej i do jej analizy — pisze — musimy podchodzić z otwartemi oczami. Musimy być wolni od przesądów politycznych, ekonomicznych i społecznych, a przedewszystkiem religijnych, w ocenie zjawisk, jakie daje nam rzeczywistość sowiecka, jeśli chcemy, by sąd, jaki wyrobimy sobie o całokształcie życia sowieckiego, o jego linjach rozwojowych, był jaknajbardziej zbliżony do prawdy, by tem samem chronił nas z jednej strony od pokusy eksperymentowania w poszukiwaniu nowych form ustrojowych, w dobie bankructwa wszelkich (?) dogmatów (?), z drugiej zaś — od potępiania wszystkiego w czambuł, co tworzy się po tamtej stronie granicy".

Tak nie można! Nie wszystkie „dogmaty" zbankrutowały. Są jeszcze pewne wartości i religijne i moralne i kulturalne, które nic nie straciły, choć są bite i gnębione w Rosji i gdzieindziej. Kto staje na gruncie zasady, jak „Kurjer Poranny", że — niema żadnych dogmatów i z tego punktu widzenia badać chce „rzeczywistość sowiecką", ten stacza się w przepaść nihilizmu. Jak ma oceniać eksperyment bolszewicki? W świetle jakich zasad, skoro żadnych nie ma?

„Niemrawość" P. P. S.

„Słowo Polskie" pokpiwa sobie z PPS. z powodu, iż zapowiedziane przez nią na 5 marca zgromadzenia w całej Polsce rzekomo nie udały się. Zarzuca jej „niemrawość".

„Tak było — pisze „Słowo Polskie" — w lecie 1930 z aferą „centrolewu", tak było ze strajkiem tramwajowym w stolicy, tak przy każdej sposobności...

Ale tupet został! Podczas obecnej sesji sejmowej wciąż z ust menerów PPS. padały wołania: chcemy zluzować obecny rząd! chcemy stworzyć rząd „robotniczo-włościański"! Kto? te niedobitki, nie umiejące nawet zorganizować porządnie „przeglądu sił", inscenizujące „akcję" poto chyba, aby unaocznić przed całem społeczeństwem swą niemrawość i co najważniejsze: zupełny brak oddźwięku w społeczeństwie dla swych zamierzeń i poczynań.

Nie, nie, ci ludzie nie mogą zmącić równowagi sił w społeczeństwie. Ostatnia niedziela dowiodła tego z całą dobitnością".

Nie jesteśmy — jak wiadomo — zwolennikami socjalizmu. W socjaliźmie widzimy jedno ze źródeł rozstroju społecznego, podobnie jak i w liberalnym kapitaliźmie. Ale wydaje się nam, że „Słowo Polskie" przesadza. „Tak dobrze nie jest". Socjalizm w Polsce nie został zgnębiony. Socjalistyczne zgromadzenia nie są wcale „niemrawe". Jeśli tu i ówdzie nie dochodzą do skutku, to kto, jak kto, ale „Słowo Polskie" powinno wiedzieć, dlaczego?... Organ lwowskiej sanacji bierze swoje pragnienia za rzeczywistość. Jest to niebezpieczna, strusia, polityka.

Sami antysemici

„Nasz Przegląd" kreśli rozpaczliwy obraz „antysemityzmu" w Polsce:

„Że akcję pogromową (?) inscenizuje i popiera Endecja, nie jest już dla nikogo nowiną. Podobnież niczego innego nie można się spodziewać po Chadecji, której organ „Głos Narodu" nie jest mniej antysemicki od „Gazety Warszawskiej". Natomiast sądzono, że odmienne stanowisko zajmuje Klub Ludowy. Wyprowadził z błędu takich ślepowiernych ludzi senator ludowy, prof. Leon Marchlewski (w swej mowie, która miała być wygłoszona w senacie).

Argumentem całkowicie w duchu endeckim było powołanie się sen. Marchlewskiego na niektórych ministrów antysemickich w krajach reakcyjnych, którzy tłumaczą antysemityzm pogromowy swej młodzieży „względami materjalnemi, — niesłychanie zaostrzoną walką o byt inteligencji".

Nazywanie „elementem napływowym" żydów, którzy mieszkają w Polsce blisko 1000 lat, jest szczególnie dziwne w ustach ludowca, który wszak powinien wiedzieć, że takim samym elementem „napływowym" jest szlachta, a tem bardziej znaczna część mieszczaństwa polskiego".

Czarna rozpacz!... Zostaje bowiem już tylko B. B.. bo nawet PPS. muszą żydzi często karcić za „konszachty" z antysemitami!

Z uniwersytetu do gimnazjum.

„Gazeta Polska" donosi o powstaniu sanacyjnego ugrupowania akademickiego:

„Powołana została do życia nowa organizacja akademicka pod nazwą „Akademicki Komitet Nauki". Celem nowej organizacji jest zrzeszenie do wspólnej akcji wszystkich studentów, pragnących prowadzić normalną pracę naukową na wyższych uczelniach".

„Projekt niezły — zauważa „Gazeta Warszawska". — Zamiast jednak otwierać dla tych bojówkarzy wyższe zakłady naukowe, należałoby zorganizować dla niej kursy dokształcające w zakresie szkoły średniej, na których może poduczyłaby się elementów choćby gramatyki łacińskiej, żeby nie wydawała prowokacyjnych odezw, zatytułowanych „ad communum (!) absurdum" (jak się to stało w Warszawie), bo to istotnie absurd!

Motywy wyroku „brzeskiego" w sądzie apelacyjnym

Warszawski sąd apelacyjny doręczył obrońcom motywy wyroku w procesie przywódców Centrolewu. Motywy obejmują 90 stron pisma maszynowego. Ogłosiła je już prasa warszawska.

Sąd apelacyjny wziął pod uwagę przedewszystkiem zeznania świadków oskarżenia, jak b. wicemin. Stamirowskiego, dyr. Kaweckiego, dyr. Hauke-Nowaka i innych. Wedle tych świadków stronnictwa opozycyjne prowadziły już w r. 1929 agitację szkodliwą dla państwa i to nawet wśród wojska w koszarach. Wedle świadka Hauke-Nowaka, PPS. wydała odezwę do oficerów, podpisaną przez fikcyjną organizację „Bagnet i szabla".

Przed kongresem Centrolewu w Krakowie rozpoczęto silną agitację wśród mas. Motywy przytaczają mowę pos. Ciołkosza na wiecu, w której powiedziano, że pierwszego Prezydenta (Narutowicza) zabito jak psa, drugiego (Wojciechowskiego) wypędzono jak psa.

Motywy powołują się dalej na tajne odezwy. W jednej zatytułowanej „Bez cenzury" miano pisać:

„Sprawozdanie Najwyższej Izby Kontroli Państwa uwidoczniło przyczynę planów Piłsudskiego i jego kliki. Nadużycia, trwonienie pieniędzy przez rządy Piłsudskiego, korupcję, łajdactwo, uprawiane przez sanację, zostały już oficjalnie stwierdzone. Kryminał stoi jak widmo przed obozem Piłsudskiego i dlatego przeszedł on do zamachu, aby terorem osłonić się przed karą".

Trzeci rozdział motywów poświęcony jest agitacji ustnej na wiecach. Tu są następujące cytaty:

„W czerwcu 1929 r. osk. Wincenty Witos mówił, że Polska straciła zaufanie zagranicą, że rząd źle rządzi Polską, trwoni pieniądze. W listopadzie 1929 r., zapytany przez swych zwolenników, dlaczego się łączy z wrogiemi dla chłopów partjami, jak PPS., osk. Witos, jak zeznaje tenże świadek, odpowiedział: „Nawet z samym djabłem się połączę, byleby obalić rządy marszałka Piłsudskiego". —

Następnie motywy powołują się na uchwałę kongresu krakowskiego, która mówi:

„Zgromadzeni w dniu 29 czerwca 1930 r. w Krakowie przedstawiciele demokracji polskiej oświadczają, co następuje: Polska znajduje się od 4-ch przeszło lat pod władzą dyktatury faktycznej Józefa Piłsudskiego, wolę dyktatora wykonują zmieniające się rządy, woli dyktatora podlega również Prezydent Rzplitej, podważone zostało u podstaw zaufanie społeczeństwa do prawa we własnem państwie, życie publiczne kraju karmione jest wciąż pogłoskami i zapowiedziami nowych zamachów stanu. Odsunięto lud od jakiegokolwiek wpływu na politykę wewnętrzną i zagraniczną Rzeczypospolitej. Skoro teraz wskutek zarządzeń Prezydenta Rzeczypospolitej zamilkł konstytucyjny głos Sejmu, skoro Prezydent zaniedbał swego obowiązku, ani żądań Przedstawicielstwa Narodowego nie wykonał, ani nie odwołał się do decyzji kraju w drodze nowych uczciwych wyborów — zabieramy głos my zebrani w Krakowie przedstawiciele demokracji polskiej. Stwierdzamy: 1) walka o prawo i wolność ludu jest walką nietylko Sejmu i Senatu, ale walką społeczeństwa. 2) bez usunięcia dyktatury nie sposób opanować kryzysu gospodarczego, ani rozwiązać wielkich zagadnień życia wewnętrznego kraju".

Dalsze rozdziały motywów poświęcone są milicji PPS., rozruchom w Łowiczu, Warszawie i t. p. Dalej omówione są zeznania świadków odwodowych i oskarżonych. Tu czytamy między innemi:

„Jest faktem niespornym, że wszyscy oskarżeni dążyli do obalenia rządu. Sąd przytacza poszczególne oświadczenia oskarżonych. Oskarżony Witos: „Uważam, że z tym systemem rządzenia w Polsce trzeba skończyć". Osk. Liberman: „Prawdą jest, że chciałem i chcę rząd ten obalić".

W jednym z ostatnich rozdziałów motywów omówiono kwalifikację prawną przestępstwa. Sąd apelacyjny stwierdza, że objektem przestępstwa nie jest Prezydent Rzeczypospolitej. Nie zgadza się sąd apelacyjny ze skargą na wyrok sądu okręgowego co do kwalifikacji prawnej czynu. Skarga apelacyjna wywodziła, że czyn oskarżonych nie był skierowany konkretnie przeciwko rządowi. W tym wypadku należałoby przyjąć, że przedmiotem przestępstwa był również Prezydent Rzeczypospolitej.

Motywy głoszą, że cel skargi apelatorów jest jasny, a mianowicie przeprowadzenie dowodów, że oskarżeni działali przeciwko Prezydentowi również. Jest to, zdaniem motywów, niesłuszne, gdyż odpowiedni przepis przewiduje wyraźnie usunięcie przemocą członków sprawującego władzę rządu i niema potrzeby wtrącać tu Prezydenta.

Wreszcie motywy omawiają wymiar kary i zaznaczają, że pozbawienie praw obywatelskich i honorowych jest moralnym czynnikiem kary, wypływającym z odpowiednich przepisów.

„Przesilenie parlamentu" w Austrji

Mieliśmy często do czynienia z przesileniami rządowemi. Jednak nie z przesileniem parlamentu. To nam dopiero Austrja w tych dniach zaprodukowała.

Zaczęło się to w ub. sobotę. Przy którymś punkcie obrad parlamentu austrjackiego, czyli t. zw. „Rady Narodowej" (Nationalrat), pokazało się, że przewodniczący, socjalista Renner, nie może sobie dać rady i że popadł w konflikt z większością posłów. W rezultacie tego odkrycia — z miejsca zgłosił rezygnację z urzędu prezydenta Rady. To samo zrobili dwaj inni prezydenci: Dr. Ramek (chrześcijańsko-społ.) i Dr. Straffner (wielko-niemiec). Ponieważ nie miał już kto przewodniczyć, Rada Narodowa skończyła, czy też „przerwała" (prawnicy dotąd nie rozstrzygnęli tej sprawy) sesję.

Tak więc od soboty Austrja ma parlament i równocześnie niema go. Posłowie są, natomiast niema prezydium. Co gorzej, niema kandydatów na stanowisko prezydentów Rady.

Nie jest to oczywiście stan normalny. Tkwią w nim zarodki rozstroju. A to tem bardziej, że równocześnie dwa obozy polityczne, socjaliści i hitlerowcy austrjaccy, próbują wyzyskać go dla swoich celów... Co robić?

Zdaje się, że kluby „Rady Narodowej" nie stanęły na wyżynie swoich zadań... Chrześcijańsko-społeczni domagają się odroczenia „Rady" bez terminu. Drugi z rzędu co do liczebności klub, socjalistyczny, apeluje do t. zw. „Rady Związkowej" (Bundesrat). Jest to jednak pozbawione podstaw prawnych i bezcelowe. „Rada Związkowa", na którą składają się przedstawiciele poszczególnych siedmiu „krajów" austrjackich", nie ma żadnych w tym względzie kompetencyj i nie jest żadną władzą w stosunku do „Rady Narodowej". Nic też nie będzie mogła zrobić. Ale socjalistom nie o to chodzi... Ponieważ opozycja ma w „Radzie Związkowej" większość, socjaliści chcą użyć jej areny do walki z rządem.

Na ten ferment i na to przesilenie parlamentu rząd odpowiedział powzięciem mocnych decyzyj... I tak wystąpił do narodu z odezwą, w której stwierdza zupełny bezwład parlamentu i wskazuje na konieczność zapewnienia spokoju w kraju. Do tego zadania rząd się poczuwa i postara się je wykonać.

Pierwszemi zarządzeniami z tej dziedziny są: zakaz zgromadzeń i zaostrzenie przepisów prasowych. Są one zwrócone w pierwszym rzędzie przeciw hitlerowcom, którzy w ostatnich dniach grozić poczęli gwałtownem opanowaniem rządów.

Jest więc bezpodstawną wiadomość, jakoby zarządzenia rządu kanclerza Dollfussa oznaczały „koniec parlamentaryzmu" w Austrji. Parlament Austrji okazał się niezdolnym do pracy w okresie niebezpiecznych knowań hitlerowskich, nie pozostaje nic innego rządowi, jak — chwilowe zostawienie parlamentu na uboczu i podjęcie przez rząd takich decyzyj, jakie są potrzebne do utrzymania normalnego toku spraw państwa i do zapewnienia bezpieczeństwa publicznego. Nic więcej. W. Z.

———o———

Tajemnica przewrotów

Wybitny publicysta francuski, Raymond Recoly, zastanawia się na łamach „La Revue de France" nad zagadnieniem powodzenia współczesnych przewrotów politycznych.

Zwraca on uwagę na to, że rządy upadają nie pod wpływem siły zamachu, lecz na skutek braku oporu, bezwładności sfer rządzących. O wyniku decyduje nie siła ataku, lecz słabość obrony atakowanego rządu. Tak było w Rosji w roku 1917. To samo powtórzyło się w Hiszpanji, w Siamie, we Włoszech.

W interesie rządów, sprawujących władzę dyktatorską, jawną lub zamaskowaną, leży przedewszystkiem rozpraszanie niezadowolenia obywateli tak, aby nie mogło ono skupić się na ściśle określonej jednostce. Stąd skłonność do nieustannej zmiany ministrów, premjerów i innych wyższych urzędników. Z tego też źródła płynie skłonność do możliwego usuwania osoby decydującej w cień, o ile chodzi o codzienne sprawy rządzenia, o projekty nowych praw, nowe podatki i t. p. Jednostka decydująca zasłania się osobnikami drugorzędnymi, ażeby niezadowolenie ogółu nie mogło się skupić na tym jednym punkcie. Takie rozproszenie nastrojów leży w interesie dyktatury.

Takie są konsekwencje interesującej rozprawy p. Recouly w „La Revue de France", zatytułowanej „Tajemnica przewrotów".

———oOo———

Jednodniowa dyktatura w Grecji.

Zrobiwszy smutne doświadczenie z Pangalosem, nie chcą już Grecy żadnych dyktatorów. To też dyktatura gen. Plastirasa trwała zaledwie jeden dzień. Ściśle biorąc, ambitny generał nie zdążył nawet objąć władzy. Wydał manifest i na tem się właściwie skończyło.

Niechęć do systemu dyktatorskiego jest w Grecji bardzo wielka, pomimo, że system parlamentarny funkcjonuje źle. Przesilenia rządowe są częste, a wybory również. W jesieni ub. rządził przywódca partji konserwatywnej, uważanej za monarchistyczną, p. Tsaldaris. Jego gabinet nie mógł sobie poradzić z trudnościami gospodarczemi i został wkońcu obalony przez parlament. W styczniu bieżącego roku premjerem został ponownie — po raz 9-ty — Venizelos i rozpisał nowe wybory. Odbyły się one w dniu 5 marca. Rząd nie uzyskał większości i stało się jasnem, że znowu muszą wrócić do władzy monarchiści z Tsaldarisem na czele. Wtedy to, nim jeszcze ogłoszono urzędowe wyniki wyborów, gen. Plastiras postanowił ogłosić się dyktatorem. Wydał proklamację, w której wyjaśniał narodowi, że system parlamentarny nie może dać Grecji trwałego rządu i prowadzi do wzrostu komunizmu. Wobec tego zdecydował się objąć władzę, obiecując lojalnym obywatelom spokój, bezpieczeństwo i ład.

Co innego jednak wydać proklamację, a co innego wprowadzić w życie system dyktatorski. Okazało się, że armja grecka bynajmniej nie jest za Plastirasem. Gen. Kondylis oświadczył, że jeśli gen. Plastiras nie odda władzy zwycięskiemu przywódcy opozycji Tsaldarisowi, to ruszy z 20 tys. żołnierzy na stolicę. Venizelos, przywódca republikanów, był — jak się zdaje — zaskoczony wystąpieniem swego zwolennika, gen. Plastirasa i po przyjacielsku doradzał mu, by porzucił plan dyktatury. Tymczasem prezydent republiki Zaimis, który swój urząd zachował, zamianował inny rząd tymczasowy. Plastiras opuszczony przez wojsko, ukrył się. Policja szuka go, by go zaaresztować. Niedoszły dyktator stanie najprawdopodobniej przed sądem.

Na ziemiach Rzeczpltiej

Ks. Biskup łódzki o znaczeniu Postu.

Ks. Dr. Wincenty Tymieniecki, biskup łódzki, wydał list pasterski do księży profesorów, w którym kreśli zadania wychowawców młodzieży w okresie Wielkiego Postu.

Po okresie radosnych kolend, opiewających Boże Narodzenie — pisze ks. biskup — po czasie zabaw i wesel karnawałowych, wstępujemy obecnie w okres Wielkiego Postu, czas pokuty i umartwienia, pracy i zastanowienia się nad przeznaczeniem życia, spowiedzi i rekolekcyj. Według wyrażenia wielkiego Apostoła powinniśmy w tym czasie uczyć się „obumierać sobie“ a żyć dla sprawy, dla społeczeństwa i Boga, opanowywać siebie, dzikie pędy naszych wad, gniewu, pychy, zmysłowości i t. p., a ugruntowywać w sobie harmonię usposobienia, opartą o kardynalne cnoty roztropności i sprawiedliwości, mętswa i umiarkowania.

Dochodzą do nas wieści, że niestety, w niektórych szkołach, pod pozorem i pokrywką „lekcji tańca“ mają być czynione zamachy na chrześcijański nastrój wielkopostny. Jest to typowy przykład niezrozumienia wychowawczej myśli Kościoła, jest to niezrozumienie potrzeb natury ludzkiej, jest to charakterystyczne dla doby współczesnej lekceważenie wszelkich zasad i lekkomyślność. Wszak trudno wymagać od młodzieży, żeby czyniła lystynkcję między „lekcjami“ tańca, a samym tańcem i zabawą. Przeciwstawcie się, Kochani Bracia Kapłani, jak najbardziej stanowczo tym obłudnym próbom zamętu. Uszanujmy czas W. Postu i rozważanie Męki Zbawiciela. (KAP.)

Prof. Bujak następcą ś. p. Balzera.

We Lwowie odbyło się walne zgromadzenie Lwowskiego Towarzystwa Naukowego. Zebraniu przewodniczył prof. Abraham, który przemówienie swe poświęcił pamięci wielkiego uczonego, długoletniego prezesa Towarzystwa ś. p. prof. Balzera. Zebrani postanowili **wmurować obok sali wykładowej ś. p. prof. Balzera tablicę pamiątkową,** oraz zorganizować w najbliższym czasie uroczystą akademję. Następnie przystąpiono do wyboru nowego prezesa. Ponieważ prof. Abraham oświadczył, że z powodu złego stanu zdrowia nie przyjąłby tego stanowiska — powierzono je prof. Franciszkowi Bujakowi.

Lwów tonie w długach.

Stan zadłużania miasta Lwowa wynosi w tej chwili **30,529.459 zł.** długoterminowych, t. j. 78 proc: wszelkich długów i **8,453.923** krótkoterminowych. Razem z długami Zakładów gm. **wynosi całe obciążenie gminy około 40 miljonów zł.**

W powyższej sumie mieści się dług, zaciągnięty przez dawną Radę m. w kwocie około 7 miljonów zł., 33 miljony to nowe długi. Głównymi wierzycielami Gminy są: Bank Gosp. Kraj. z 18 miljonami. M. K. K: O: z 8,5 miljonami zł: Pretensje Amstelbanku przejęło „Jaworzno“, któremu Gmina jest winna 110.000 dolarów i 994.000 zł.

Bojkot towarzyski prof. Jakubskiego w Poznaniu.

We środę wieczorem doszło w Poznaniu do demonstracji akademików w kilku miejscach. **W mieszkaniu profesora Jakubskiego, kuratora osławionego „Legjonu Młodych“ wybito cegłami wszystkie szyby.** Prawie równocześnie **wybito kilkanaście szyb w redakcji i administracji sanacyjnego „Dziennika Poznańskiego“ oraz w lokalu „Legjonu Młodych“.** Przedpołudniem na bramie domu, w którym mieści się Bratnia Pomoc Studentów, wywieszono napis, że członkom Legjonu Młodych jest wstęp wzbroniony.

Na Uniwersytecie obradowali profesorowie wydziału matematycznego, a następnie senat akademicki, **nad sprawą prof. Jakubskiego,** który podczas poniedziałkowych zajść na wyższych uczelniach **spowodował interwencję policji na terenie Uniwersytetu.** Wszyscy profesorowie w bardzo ostry sposób **potępili prof. Jakubskiego za jego niesłychany w dziejach uniwersytetu stosunek do młodzieży. Senat akademicki postanowił zawiesić prof. Jakubskiego w prawach kuratora „Legjonu Młodych“.** Omawiano następnie sprawę bojkotu towarzyskiego w stosunku do prof: Jakubskiego.

—ooo—

WYROK ŚMIERCI W BARANOWICZACH WYKONANY. Wobec nie skorzystania przez P. Prezydenta z prawa łaski, został w Baranowiczach we środę wykonany wyrok śmierci na mieszkańcach wsi Podosowce, Józefie Szywczyku i Józefie Szachnuciu, skazanym na powieszenie.

OSZUŚCI PODJĘLI Z P. K. O. 16 TYSIĘCY ZŁOTYCH. Na podstawie sfałszowanych dokumentów trzej nieznani oszuści podjęli w wileńskiem oddziale P. K. O. 16.250 złotych. Dotychczas zdołano ująć jednego z osobników.

—o—

W. Ks. Aleksander Michałowicz o Mikołaju II

W. Ks. Aleksander Michałowicz, który niedawno zmarł na Rivierze, należał do t. zw. młodej grupy wielkich książąt na dworze carskim, która, jako liberalniejsza i rozumiejąca lepiej sytuację w państwie carów, znajdowała się w stanie ciągłej wojny z Aleksandrowiczami, jak nazywano wujów Mikołaja II, a braci cara Aleksandra III. Aleksandrowicze, t. j. wielcy książęta Aleksy, Włodzimierz, Sergjusz, wywierali wielki wpływ na Mikołaja II i pchali go swą polityką do najzgubniejszych dla istnienia caratu zarządzeń.

W. Ks. Aleksander Michałowicz, człowiek **rozsądny i liberalny,** jak na sferę w której przebywał, w wydanej przez siebie książce p. t. **„Wspomnienia o Mikołaju II“** odsłania sporo szczegółów b. ciekawych i nieznanych dotąd ogółowi o zakulisowych sprawach na dworze ostatniego cara. Przytaczamy tu wyjątki z tej pracy, zamieszczone w tygodniku rosyjskim „Ilustrirowarnaja Rossija“.

„Na **uroczystość koronacji“** udaliśmy się wszyscy do Moskwy. Już w nocy dnia poprzedniego niezliczone tłumy zaczęły ściągać w stronę pola Chodyńskiego, gdzie ustawiono kordon policji i kozaków“.

„Szary świt ukazał przeszło półmiljonowy tłum, prący naprzód. Pod naporem tłumów kozacy rozpierzchli się, a tymczasem nikt nie wiedział, że **na polu Chodyńskiem znajdowały się głębokie rowy,** pozostałe po ćwiczeniach batalionu saperów. Rozszalałego tłumu nie zdołały utrzymać żadne wysilki. Katastrofa nastąpiła. **Pięć tysięcy ludzi poniosło śmierć na miejscu,** liczba zaś rannych była o wiele większa.

„O godz. 3 pop. udaliśmy się w stronę Chodynki. Po drodze napotkaliśmy **wozy naładowane trupami.** Zalękniony komendant starał się odwrócić uwagę naszą od przykrego widoku. Lecz każdy głośniejszy okrzyk „hurra!“ dźwięczał mi w uszach niby wyrzut gorzki i wraz z braćmi, nie mogącymi ukryć oburzenia, **zażądaliśmy bezzwłocznej dymisji w. ks. Sergjusza Aleksandrowicza,** który piastował urząd generał-gubernatora Moskwy, **i przerwanie uroczystości koronacyjnych.** Nastąpiła przykra chwila — utworzyły się jak gdyby dwa obozy — starsza bowiem generacja w. książąt wypowiedziała się za generał-gubernatorem. Brat mój, w. ks. Mikołaj Michałowicz, w pięknej przemowie starał się odzwierciadlić całą grozę obecnego położenia, apelując przytem do uczucia młodego cesarza.

„— Pamiętaj, Niki — zakończył patrząc prosto w oczy Mikołajowi II — **przelana krew tych pięciu tysięcy ofiar niezmazanem piętnem legnie na całem panowaniu twojem.** Nie jesteś w stanie wskrzesić trupów, lecz obowiązkiem twym niech będzie zabezpieczenie rodzin. Niechaj nikt nie śmie zarzucić ci, iż z zimną krwią przypatrujesz się, jak twych wiernych poddanych przenoszą do trupiarni“.

„Wieczorem cesarz Mikołaj II uświetnił obecnością swoją **bal, wydany na cześć jego w poselstwie francuskiem.** Widok rozpromienionego w. ks. Sergjusza robił przykre wrażenie. Z chwilą rozpoczęcia się tańców nasza czwórka ostentacyjnie opuściła salę balową“.

„W przykrych warunkach znalazł się młody cesarz, z chwilą wstąpienia na tron, otoczony najbliższą rodziną, która **starała się wykorzystać słabe strony cesarza na swoją korzyść.** Każdy z w. książąt domagał się czegoś, każdy chciał odgrywać wielką rolę. Nie dość na tem, każdy wysuwał kandydatury swych protegowanych“.

„Ja osobiście niejednokrotnie starałem się zwrócić uwagę cesarza na zachłanność krewnych naszych. Gdym zwracał mu uwagę na konieczność reorganizacji marynarki wojennej, na czele której według tradycji XVIII wieku stał w. ks. Aleksy, cesarz, wzruszając ramionami, odpowiada z determinacją:

„— Ależ zapewniam cię, iż on się na to nie zgodzi, on nie dopuści do przeprowadzenia żadnych reform“.

„— W takim razie ty, jako cesarz, zmusisz go do tego; zresztą obowiązkiem twoim wobec ojczyzny jest dbać o jej dobro“.

„— Najzupełniej się z tem zgadzam, ale znasz wszak wuja Aleksego — uderzy na alarm i zbuntuje cały dwór“.

„— Tem lepiej. Będziesz miał wystarczający powód do udzielenia mu dymisji“.

„— **Jakto? Dać dymisję wujowi?** Najukochańszemu bratu mego ojca? Wiesz, Sandro, mam wrażenie, iż z niemi wujami jakoś tam będzie, ale ty, zdaje mi się, dzięki pobytowi twemu w Ameryce, przejąłeś się liberalizmem“.

„Podczas tych rozmów asystował zwykle **K. P. Pobiedonoscew,** prokurator Najw. Synodu. Mądry cynizm Pobiedonoscewa wywierał magiczny wpływ na młodego cesarza i hamował wszelkie próby najlżejszych reform.

„— Komu powierzyć tekę ministra spraw wewnętrznych? Chciałbym znaleźć odpowiedniego dzielnego człowieka? — zapytał Mikołaj II Pobiedonoscewa.

„— Owszem — odparł „Mefisto“ — znam dwóch ludzi, uczniów Jego Ces. Mości Aleksandra III — to Plewe i Sipiagin. Obojętne, który z nich zostanie ministrem. **Obaj jednakowi: Plewe — szubrawiec, Sipiagin — kretyn.**

„Mikołaj II zmarszczył brwi:

„— Nie rozumiem pana, Konstanty Piotrowiczu. Ja nie żartuję“.

„— Ja również, Wasza Ces. Mość. Mniemam tylko iż dla zachowania obecnego ustroju, należy kraj utrzymać w stanie zamrożenia, najlżejszy podmuch liberalizmu gotów zburzyć cały ten gmach. Obronić to, co jest, potrafią tylko ludzie tacy, jak Plewe i Sipiagin“.

M. K.

Od XVII. wieku do dnia dzisiejszego.

Nieomal każdy wolny obywatel gotów jest w każdej okazji protestować przeciwko ograniczaniu swobody jednostki, czy rzeszy. Nasza historja zna mnóstwo takich przykładów, gdzie najmniejsza próba ujęcia swobody jednostki wywoływała istne burze protestów. Myliłby się ktoś, ktoby sądził, że źródłem tego jest prawdziwe poczucie wolności. Odwróćmy porządek rzeczy, a przekonamy się bardzo łatwo, że głośno protestująca jednostka sama z całą satysfakcją wprowadza w swem życiu codziennem wszelkie ograniczenia dla... bliźnich.

Nie słuchajmy wymownych wywodów, ale obrzućmy spojrzeniem objektywnem instytucje publiczne, w których życie obywateli przelewa się obfitą falą.

Cukiernia.

Rzucamy okiem po ścianach. Czytamy napisy: „Nie pluć na podłogę“, „Palenie wzbronione“, „Nie dotykać ciastek rękoma“, „Uprasza się o ciszę“, „Psów nie wolno wprowadzać nawet na smyczy“ i dziesiątki innych.

Nie mamy bynajmniej zamiaru dotykać ciastek rękoma i pluć na podłogę, ponieważ rzeczy te należą do podstawowych zasad obyczajności. O niegościnnem ustosunkowaniu się względem psów gotowiśmy dyskutować. Hałasować też nie będziemy. Ale dlaczego właściciel wypomina nam to wszystko — czyżby miał tak niskie pojęcie o dobrem wychowaniu swoich gości? A jeżeli tak, to dlaczego nie wypisze całej litanji zakazów, które same proszą o przyozdobienie ścian, jak... „zabrania się nieczystości, pod karą sądową...“

Wśród tego steku obrażających publiczność zakazów jest jeszcze jeden, który godzi zdecydowanie w jej normalne przyzwyczajenia. Dlaczego, mianowicie, nie wolno palić? Czyżby nieprzyzwoitość? Już w XVII wieku w Polsce uznano palenie tytoniu za dopuszczalne, dość więc było czasu, aby o tem dowiedzieli się cukiernicy i kawiarze polscy.

M. G.

Z całego świata.

Przedstawicielstwo dyplomatyczne Anglji przy Watykanie.

Ostatnio na opróżnione wskutek zatargu maltańskiego stanowisko ministra pełnomocnego Anglji przy Stolicy Świętej powołany został **Sir Robert Henry Clive.** W ten sposób oficjalnie zostaje zlikwidowany zatarg maltański. Zaznaczyć wypada, że w czasie trwania zatargu ani na chwilę nie były przerwane stosunki dyplomatyczne Anglji ze Stolicą Świętą. Anglję przez cały ten czas reprezentował charge d' affaires Ogilvio Forbes. (KAP.)

Macki komunizmu

Władze francuskiej marynarki wojennej otrzymały informację, że wśród młodzieży w szkole marynarki w Brest rozwijana jest propaganda komunistyczna. Zarządzone śledztwo wykazało, że organizację komunistyczną prowadziło kilku podoficerów oraz jeden instruktor ćwiczeń. Około 20 nieletnich uczniów zawiązało nawet związek o tendencjach politycznych, który nazwano **komórką komunistyczną.** Ze względu na młodociany wiek, **ukaranie uczniów ograniczono do wydalenia ich ze szkoły. Instruktor oddany zostanie do dyspozycji ministerstwa oświaty, a podoficerowie staną przed sądem przysięgłych.**

—ooo—

PATRJARCHA ORMJAŃSKI W RZYMIE. Do Rzymu przybył Mgr. Avedis Piotr IV. Arpiarian, patrjarcha ormjański Cylicji, rezydujący w Bzommar pod Bejrutem. Dostojnik ten zjawił się w Wiecznem Mieście dla wzięcia udziału w Konsystorzu, podczas którego otrzyma paljusz. (KAP.).

80.000 ODEZW KOMUNISTYCZNYCH W JEROZOLIMIE. Podczas rewizji u niejakiej Chany Goldstein w dzielnicy Nachlath-Zion w Jerozolimie, policja wykryła 80.000 ulotek komunistycznych różnego rodzaju **w języku arabskim, hebrajskim i żydowskim.** Pozatem wykryto różne listy i okólniki partji komunistycznej.

Wielki proces komunistyczny w Równem.

Dnia 13 marca rozpocznie się w Równem wielki proces 63 komunistów, którym akt oskarżenia zarzuca **przynależność do partji komunistycznej, działalność antypaństwową, szpiegostwo na rzecz ościennego państwa, a nawet niektórym dokonanie zabójstwa w czasie inwazji bolszewickiej na osobach sędziego śledczego Półtorackiego i hr. Platerów.**

Oskarżeni rekrutują się przeważnie z pośród robotników w kamieniołomach klesowskich.

Sześć stypendjów im. ś. p. inż. J. Husarskiego.

W tych dniach odbyło się w Warszawie likwidacyjne walne zgromadzenie członków „Komitetu Uczczenia Pamięci Inż. Juljana Husarskiego“, b. wicedyrektora Polsk. Mon. Tyt. Stwierdzono, że majątek Komitetu, który został utworzony ze składek dobrowolnych, wynosi 74.187 zł. 63 gr. Zatwierdzono statut Fundacji im. ś: p: Inż: Juljana Husarskiego, który przewiduje utworzenie z odsetek od kapitału **6-ciu stypendjów przy następujących uczelniach: Politechnika Warszawska, Uniwersytet Warszawski lub Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, Wyższa Szkoła Handlowa, Akademja Górnicza w Krakowie, Szkoła im. Wawelberga i Rotwanda, Szkoła Rolnicza w Cieszynie.** Pierwszeństwo do uzyskania stypendjów przysługuje dzieciom pracowników (umysłowych i fizycznych) p. Monopolów Tytoniowego i Spirytusowego, oraz zamierzającym poświęcić się studjom specjalnym lub pracy w jednym z tychże monopoli.

Po udzieleniu absolutorjum, uchwalono zlikwidować Komitet, upoważnić Komisję Likwidacyjną do wydania prac Zmarłego, oraz do zwołania inauguracyjnego zebrania Zarządu Fundacji, które odbędzie się dnia 28 b. m. w lokalu Stow. Techników. W skład Komisji Likwidacyjnej weszli pp. p: Min. H. Gliwic, p. Min: S: Jurkiewicz, p: Dyr: S: Czarnowski, p. Mec. W. Miedzianowski, p. S: Sylwanowiczowa. Sekretarjat Komisji mieści się przy ul. Nowy Świat 4.

—oo—

Z ruchu chrz.-dem.

Wiece pos. Tempki.

Blisko pół tysiąca robotników zapełniło w niedzielę 5 b. m. salę Domu Katolickiego w Trzebini, by wysłuchać przemówienia pos. W. Tempki (Chrz. Dem.). Zgromadzenie zagaił p: mgr: Kosturek z Krakowa, który objął przewodnictwo.

Referat pos. Tempki, wygłoszony ze swadą i temperamentem, zrobił na słuchaczach duże wrażenie. Wiceprezes Klubu Ch. D., znający dokładnie wyniki ostatniej sesji Sejmu, uwypuklił błędy i głupstwa sanacji, jej dążenia do ograniczania praw obywateli i szkodliwe dla warstw pracujących zarządzenia. Wspomniał o walce górników o utrzymanie głodowych płac i walce młodzieży o utrzymanie samorządu uniwersyteckiego.

— Górnik w podziemiach — mówił wśród oklasków pos. Tempka — a akademik na uniwersytecie, solidarnie walczą z zamachami na swe prawa!

Śmiało i dobitnie mówił referent o systemie sanacyjnym. Przedstawiciel starostwa przerywał mu parokrotnie i nie pozwalał krytykować min. Piłsudskiego, grożąc rozwiązaniem zgromadzenia.

W dyskusji przemawiał p. Kalina (sanacyjny socjalista), który robił wrażenie uczciwego i przekonanego zwolennika sanacji. Ale słowa jego nie mogły zgromadzonym trafić do przekonania. Żądanie, by nie krytykować rządu, świadczyło o zupełnem nierozumieniu sytuacji, a propozycja, by Ch. D. pomagała sanacji, była wprost oburzającą. Czy uczciwe stronnictwo może dopomagać do popełniania głupstw i nadużyć?

Zgromadzenie nie chciało nawet słuchać wywodów p. Kaliny. Ustawicznie przerywano jego sanacyjne wywody. Zbił je potem jeszcze krótko pos. Tempka.

Na zakończenie uchwalono rezolucję przeciwko dalszemu obniżaniu głodowych zarobków w przemyśle węglowym, wynoszących przeciętnie **zaledwie 50—60 zł. miesięcznie.**

Z Trzebini pojechał pos. Tempka na zgromadzenie Ch. D. do Krakowa, gdzie wygłosił również dłuższy referat o sytuacji politycznej i gospodarczej. Przemówienie przyjęto oklaskami.

W tymże czasie 4 i 5 b. m. odbyło się 5 **zebrań** Ch. D. w okolicy Żywca. Przemawiał na nich red. **Sopicki.** Wszędzie ludność życzliwie witała program Ch. D. i **dawała wyraz** swemu **oburzeniu na sanację.**

Kino.

Węgierski film w Krakowie.

Dwieście kilkanaście kilometrów od Krakowa, za śnieżnym grzbietem wyniosłych Tatr i lesistych Karpat, żyje naród węgierski. Nici sympatji łączą Polskę z Węgrami, ale zupełna odrębność języka utrudnia wzajemne poznanie. Tylko muzyka węgierska, jej tony melancholijne i skoczne zarazem, przeniknęły do nas, a słowo „czardasz" jest i u nas synonimem temperamentu i werwy. Ponadto znamy wielu dobrych węgierskich aktorów filmowych, jak: Vilma Banky, Kate Nagy, Marja Corda, Wiktor Varkonyi i in., występujących jednak w filmach obcych, nie przedstawiających nam wspaniałych krajobrazów węgierskich, królewskich miast i pałaców, ani też szumiących zbożem, tytoniem i kukurudzą, łanów.

Autentyczne piękno Węgier możemy dopiero teraz oglądać na filmie pt. „Węgierska miłość", który wyświetla kinoteatr „Apollo". — Jest to pierwszy, dźwiękowy film węgierski, na ich własnym terenie stworzony, przez nich grany i wyreżyserowany, a więc niesfałszowany w żadnym szczególe, towar z pierwszej ręki, dokument zarówno folklorystyczny, jak i artystyczny.

„Węgierska miłość" jest zatem jednym z ciekawszych ewenementów filmowych ostatnich czasów. Doskonała reżyserja, świetny montaż, pełne malowniczości, czarujące plenery — oto główne zalety tego filmu. A ponad tem wszystkiem króluje piękna bohaterka filmu, odtworzona przez znakomitą tancerkę węgierską, Rozsi Barsony o włosach jasno-złocistych i płonących oczach. Wreszcie nie można pominąć znanego z filmu „Komenda serc", Tibora Halmay'a, który wnosi werwę i humor w ten ciekawy film, owiany nieodpartym czarem przemiłej muzyki węgierskiej.

Najwięcej filmów sprowadzamy z Ameryki.

Centralne biuro filmowe przy min. spraw wewn. opracowało statystykę filmów, wyświetlanych w Polsce w r. 1932.

Ze statystyki tej wynika, że najwięcej filmów przywieziono do Polski z Ameryki, bo 1.080. Na drugiem miejscu figuruje niemiecka produkcja filmowa z liczbą 132 filmów, przywiezionych do Polski, poczem idą kolejno: francuska — 105 filmów, angielska — 20, czechosłowacka — 20, austrjacka — 11, włoska — 7, duńska — 6 i sowiecka — 5.

Ogółem przywieziono z zagranicy 1.406 filmów, a wyprodukowano w Polsce i dozwolono do wyświetlania publicznego 146 filmów. Trzeba przytem zaznaczyć, że w liczbie tej mieszczą się także filmy krótkometrażowe, czyli tygodniki aktualne, filmy rysunkowe i t. p.

W ciągu całego ub. roku zakazano wyświetlania w Polsce tylko 4 filmów, z których dwa pochodziły z Niemiec, a reszta z Austrji i Ameryki.

Japończycy zajęli prowincję Dżehol



zajmując wszystkie przejścia w Wielkim Murze Chińskim. Ogólnie przypuszcza się, że japońskie dowództwo poprzestanie na tym sukcesie i nie wysunie swych oddziałów na Wielki Mur, będący granicą między Dżeholem a właściwymi Chinami. Na zdjęciu widzimy jedną z pięknych miejscowości w Dżeholu, Putala, gdzie znajduje się pałac lamy.

Futuryzm w literaturze, malarstwie i kuchni.

Wywiad z Marinettim.

Bawiący w Warszawie głośny pisarz włoski, członek Akademji Włoskiej, F. T. Marinetti, w wywiadzie udzielonym dziennikarzom, powiedział m. in.:

— Przyjechałem do Polski dla dwóch powodów, po pierwsze, aby być obecnym na premjerze mojej sztuki w Teatrze Lwowskim. Wystawienie moich „Jeńców" na scenie polskiej zainteresowało mnie specjalnie, ponieważ wiele słyszałem o inwencji inscenizacyjnej polskich reżyserów i dekoratorów. Pozatem pragnąłbym poznać bezpośrednio najtypowsze objawy pełnej żywotności sztuki polskiej i nawiązać bliższy kontakt z awangardą literacką w Polsce.

Na zapytanie jakich autorów względnie malarzy polskich miał sposobność poznać Marinetti, odpowiedział on: — Znam bliżej z dawniejszych czasów Przybyszewskiego. Czytywałem pozatem różnych autorów polskich, przeważnie w przekładach francuskich. Co się tyczy plastyki polskiej, to znam ją głównie z wystaw weneckich. Utkwiło mi w pamięci nazwisko Witkowskiego (?). Jest to pierwszorzędny talent.

Na zapytanie dotyczące ruchu futurystycznego, którego Marinetti jest twórcą, Marinetti oświadczył: — Ruch ten, który powstał we Włoszech przed 23 laty znalazł oddźwięk wszędzie w Europie, nie wszędzie jednak oddźwięk ten był jednolity. W każdym razie był uważany za hałaśliwy eksperyment, żerujący na skandalu, dziś strona hałaśliwa futuryzmu zatarła się, ruch ten spotężniał, stał się konstruktywny. Futuryzm w Italji faszystowskiej znalazł podatny grunt. **Mussolini bowiem to temperament wybitnie futurystyczny.** Futuryzm we Włoszech tem się różni od futuryzmu w innych krajach, że podczas gdy tam ma on charakter lewicowy, anarchistyczny, u nas jest wyrazicielem i piewcą chwały rasy naszej.

W dalszym ciągu mówił Marinetti o **nowym kierunku t. zw. aeromalarstwa**, stwarzającego nowe nieznane perspektywy i nowe efekty, usuwającego przesyt a raczej kryzys tematów odczuwany dziś w malarstwie; mówił dalej o **kuchni futurystycznej**, czyli kuchni dostosowanej do potrzeb, smaku i warunków życia współczesnego człowieka.

Sport.

Czy niemieccy lekkoatleci przyjadą do Polski.

W dniu 18 czerwca b. r. polska reprezentacja lekkoatletyczna ma rozegrać w Berlinie mecz Polska—Niemcy.

W związku z meczem tym Polski Zw. Lekkoatletyczny od dłuższego czasu zabiega o uzyskanie rewanżu tego spotkania, które odbyłoby się w Polsce. Parokrotnie PZLA proponował związkowi niemieckiemu terminy spotkania, terminy te jednak dotychczas **stale odrzucane były** przez Niemców jako nieodpowiednie. Ostatnio PZLA zaproponował termin 27—8 maja b. r., na co Zw. Niemiecki znowu odpowiedział odmownie, tłumacząc się wczesnym zbyt terminem.

Tymczasem, jak się okazuje, w tydzień po tym terminie, w dniach 3—5 czerwca b. r. lekkoatleci niemieccy startować będą na igrzyskach Masarykowych w Pradze. Wobec tego PZLA zaproponował Niemcom termin spotkania w Warszawie w tydzień później, a mianowicie — 10—11 czerwca.

Gdyby Związek Niemiecki i tym razem odrzucił naszą propozycję — wówczas wyjazd naszych lekkoatletów **prawdopodobnie nie dojdzie do skutku.**

Jak się dowiadujemy, trudności w wyjeździe lekkoatletów niemieckich do Polski czyni **jedynie Lekkoatletyczny Związek Niemiecki, podczas gdy same kluby niemieckie chętnie zgadzają się na polską propozycję.**

Pierwsze mistrzostwa narciarskie państw słowiańskich.

Z okazji niedawnych narciarskich mistrzostw Czechosłowacji w Harrachowie, odbyła się konferencja delegatów państw słowiańskich, na której uchwalono organizować regularne mistrzostwa narciarskie państw słowiańskich.

Pierwsze mistrzostwa słowiańskie odbędą się w Polsce w r. 1934 po zawodach FIS w Sztokholmie i po zawodach norweskich w Homenkollen.

Program mistrzostw przedstawia się następująco: 1 dzień: bieg zjazdowy. Drugi dzień — sztafeta 5x10 klm. i slalom. Trzeci dzień: bieg na 18 klm. Czwarty — konkurs skoków.

Zdecydowano, że **bieg pań, organizowany w ramach mistrzostw, nie będzie zaliczany do punktacji mistrzowskiej**, natomiast zjazdowy **bieg i slalom punktowane będą łącznie jako kombinacja.**

Uchwalono statut wielkiej nagrody przechodniej, która **po czterech latach rozgrywek stanie się własnością tego państwa, które zdobędzie największą liczbę punktów.** O ufundowanie nagrody na pierwsze mistrzostwa w Polsce uchwalono zwrócić się do p. Prezydenta Mościckiego.

Stadion (Król. Huta) — Cracovia.

W najbliższą niedzielę t. j. dnia 12 marca br. rozegra **Cracovia** zawody towarzyskie z A-klasową drużyną **Stadjonu** z Król. Huty. — Zespół ten cieszy się jak najlepszą opinją sportową na Śląsku i jest godnym rywalem znanych drużyn: Amatorskiego i K. S. Kresów.

Cracovia w zawodach ze Slavią zademonstrowała, jak na początek sezonu bardzo piękną grę, spodziewać się więc należy, że w następnych zawodach ze śląską drużyną „biało-czerwoni" okażą się już w dobrej kondycji.

Z „Teatru Polskiego" w Poznaniu.

Nowa dyrekcja i jej poczynania. Blaski i cienie repertuaru. Znowu przesilenie. Rozmowa z dyr. Trzcińskim.

Byliśmy przyzwyczajeni do tego, że corocznie na początku sezonu dowiadywaliśmy się, iż dyrekcję teatru objął dotychczasowy kierownik p. Szczurkiewicz. Tak było przez 20 lat. Obecnie zaszła zmiana o tyle, że w charakterze współdyrektora przybył p. **Teofil Trzciński**, znany już u nas poprzednio ze świetnej reżyserji w czasie gościnnych występów krakowskiej artystki p. Zaklickiej. Spodziewaliśmy się dużo po dyr. Trzcińskim, teraz po kilku miesiącach obserwacji jego poczynań stwierdzamy z przyjemnością, że nie zawiódł nadziei. Rozpoczęto sezon wystawieniem „**Dzikiej pszczoły**" Morstina, która wniosła dużo świeżości w naszą atmosferę teatralną. Podziwialiśmy aktorów, którzy niedawno grali niemal wyłącznie role apaszów, czy kobiet z półświatka, a teraz potrafili tak inteligetnie wczuć się w kwiat tej nowej, niełatwej sztuki. Zasługa to, dobrego reżysera.

Naogół dyrekcja szła po linji repertuaru poważnego. „**Wiele hałasu o nic**" Szekspira z Zaklicką w roli głównej, było dużą atrakcją. Jeśli mamy już wymieniać sztuki wartościowe, to należy wspomnieć o „Fortepianie" Szaniawskiego, który jednakże daleki jest od robienia konkurencji najlepszej sztuce tego autora „Adwokat i róże". W okresie zaduszným wystawiono głębokie misterjum religijne p. t. „Kto bądź", zawierające szereg mocnych momentów. Szczęśliwie wybraną okazała się pyszna komedja Zagona „Dżimbi", grana u nas w 5 tygodni po premjerze w Budapeszcie Dotychczas szła już 29 razy, co jak na poznańskie stosunki jest cyfrą rzadko notowaną w kronikach teatralnych, i jeszcze nie prędko zejdzie z afisza.

Teatr Polski był jedynym teatrem w Polsce, który pamiętał o pewnej rocznicy związanej z naszym największym komedjopisarzem Fredrą. 14 lutego 1933 r. minęło sto lat od chwili pierwszego wystawienia „**Ślubów panieńskich**". Na poznańskiej scenie odżył na nowo niezrównany komizm Fredry w wykonaniu najlepszych sił zespołu. To były bezwątpienia plusy repertuaru. Były także i minusy. Przyzwyczajeni jesteśmy w Poznaniu do częstszej zmiany repertuaru, niż się to praktykuje w obecnym sezonie, niezawsze zręcznie umiano przepleść repertuar poważny, sztukami lżejszemi. Wprawdzie zawsze na tem miejscu podkreślaliśmy konieczność pielęgnowania twórczości rodzimej, ale bynajmniej nie możemy powiedzieć aby na to zasługiwała specjalnie sztuka **Kiedrzyńskiego „Życie jest skomplikowane"**, która poza pierwszym aktem, nieźle się zapowiadającym, naprawdę ciężko się komplikuje i bynajmniej widza nie bawi. Podobnie spalił na panewce pomysł wystawienia kiepskiej farsy zagranicznej, p. t. „Dama w jedwabiach" mniej znanej spółki autorskiej. Osobno wypada napisać o największym sukcesie sezonu „**Akropolis**", wystawionym z okazji rocznicy śmierci wielkiego poety. Ponieważ opinja naogół zdziwiona była tem, że komisja ministerjalna, która jeździła po całej Polsce, aby rozstrzygnąć konkurs, nic w swem orzeczeniu nie wspomniała o Poznaniu, wypada wyjaśnić pewne fakty. Otóż dyr. Trzciński, który sztukę reżyserował, z góry udziału w konkursie ministerjalnym nie zgłosił. Komisja ministerjalna mimo to, była obecna na przedstawieniu i jak nas informowano z pewnych źródeł wyrażała szczery żal, iż „Akropolis" nie może być przedmiotem oceny jury, choć na to w pełni zasługuje ze względu na doskonałą inscenizację i reżyserję. Trzeba lojalnie przyznać, że po raz pierwszy od szeregu lat mogliśmy na gruncie poznańskim oglądać t. zw. wielki repertuar. Zarówno sceny zbiorowe jak i pojedyńczo wykonane były z niezwykłą starannością. Dekoracje robiły wrażenie wprost imponujące. Reżyser potraktował swą rolę oryginalnie, niektórzy uważali to nawet za odstępstwo od intencji poety w tym względzie, ale miało to o tyle dobry skutek, że umożliwiło nam bliższe wniknięcie i wczucie się w ducha tego wielkiego misterjum patrjotyzmu. Zręcznym okazał się pomysł rzucania na ekran zabytków wawelskich, gdyż to zbliżało ogromnie nieznającego bliżej Krakowa poznańczyka do tego co się dzieje na scenie. „Akropolis" wystawiono 24 razy i jak nas informowano, będzie ono jeszcze wznowione w ciągu bieżącego sezonu,

Tymczasem około połowy stycznia pojawiły się na terenie teatru pewne wstrząsy. Doszło w końcu do poważnego przesilenia. Zespół odmówił współpracy z dotychczasowym współdyrektorem p. Szczurkiewiczem, w kasie były przeważające pustki, dyr. Trzciński nie kwapił się jakoś z objęciem wyłącznem teatru, innego poważnego kandydata nie było, słowem groził Poznaniowi pewnego rodzaju skandal. Ostatecznie jednak dyr. Trzciński zgodził się na objęcie kierownictwa do końca sezonu, wybawiając tem samem magistrat z poważnej opresji. Nowy dyrektor rozpoczął dość fortunnie „**Myszą kościelną**" Fodora, następnie wystawił Molnara „**Zagadkowy On**", wreszcie ostatnio mieliśmy możność podziwiać zbiorowy wysiłek całego zespołu w „**Św. Joannie**" B. Shawa, z Zaklicką w roli głównej.

Ponieważ osoba dyr. Trzcińskiego, długoletniego kierownika teatru im. Słowackiego silnie związana jest z Krakowem, udajemy się przeto do niego po bliższe informacje i uwagi dla krakowskiego „Głosu Narodu".

— W Poznaniu czuję się bardzo dobrze, mówi mi z werwą sympatyczny dyrektor; za-

Co słychać w Krakowie.

Piątek 10: 40-tu Męczenników.
Sobota 11: św. Sofronjusza,
Sobota 11: wschód słońca o godz. 6.24, zachód o 17.57.

—o—

INŻ. STAN. SKOCZYLAS WICEPREZYDENTEM MIASTA. Przedwczoraj wieczorem dokonano na Ratuszu miejskim wyboru nowego wiceprezydenta miasta w miejsce p. Ducha. Znaczną większość głosów otrzymał inż. Stan. Skoczylas; po złożeniu przyrzeczenia nowoobrany wiceprezydent wygłosił przemówienie, w którem podziękował za wybór i wskazał na wiele palących problemów w dziedzinie urządzeń użyteczności publicznej Krakowa, któremi zajmie się z doświadczeniem fachowca.

KONTROLA BEZROBOTNYCH. Organa centralne Funduszu Bezrobocia postanowiły przeprowadzić doraźne kontrole uprawnień bezrobotnych do korzystania ze świadczeń z Funduszu Bezrobocia. Kontrole te przeprowadzane będą zarówno w miejscach zamieszkania bezrobotnych, jak i w zakładach pracy na terenie tutejszego obwodu. O ile ustalone będą wypadki nieprawnego pobierania świadczeń przez bezrobotnego, względnie wystawiania fałszywych świadectw pracy przez pracodawców — winni przekroczeń pociągani będą do odpowiedzialności sądowej.

RĘCE I NOGI MOŻNA POŁAMAĆ w niektórych ciemnych domostwach, w dodatku nieoświetlonych, gdy poomacku trzeba się wspinać po krętych schodach. Stwierdzono, że właściciele i administratorzy realności nie stosują się do przepisów i nie oświetlają w należyty sposób sieni i klatek schodowych. Magistrat wzywa zatem właścicieli realności, aby należycie oświetlali sienie i klatki schodowe realności, z zagrożeniem pociągnięcia nie stosujących się do powyższych przepisów do surowej odpowiedzialności karno-administracyjnej.

UJĘCIE MATKI PORZUCONEGO DZIECKA. Policja ujęła i osadziła w aresztach miejskich Kraceń Agnieszkę, lat 34, służącą, bez stałego miejsca zamieszkania za porzucenie dziecka w dniu 7 bm. w ochronce SS. Norbertanek.

KRADŁ ŻARÓWKI W BRAMIE DOMU. Zatrzymano E. Marczyńskiego, lat 19, bez zajęcia i miejsca zamieszkania za kradzież żarówek w bramie domu przy ul. Starowiślnej. Skradziono żarówki odebrano.

Na terenie uniwersyteckim bez zmian.

Wczoraj, jak zwykle, był plac przed Collegium Novum widownią manifestacyj zebranych akademików, protestujących przeciw zniesieniu autonomji uniwersyteckiej. Strajk trwa w dalszym ciągu. Daje się zauważyć znaczne uspokojenie wśród młodzieży, choć istnieje w dalszym ciągu tendencja prowadzenia strajku aż do chwili zajęcia stanowiska przez młodzież uniwersytecką warszawską.

REZYGNACJA REKTORA MEHOFFERA.

Rektor Akad. Sztuk Pięknych, prof. J. Mehoffer na posiedzeniu rady profesorów w dniu 8 marca oddał do dyspozycji rady swą godność. Zebranie profesorów uważa, że rektor spełnił swe zadanie, jednomyślnie wyraziło mu pełne zaufanie wobec czego p. rektor Mehoffer pozostanie na swem stanowisku.

OFICJALNE WYJAŚNIENIE BRATNIEJ POMOCY MEDYKÓW U. J.

W związku z ukazaniem się w kilku dziennikach krakowskich wzmianki o złożeniu przez Akademickie Stowarzyszenia Samopomocowe w Krakowie memorjału do Rektora Uniwer. Jag. prof. Kutrzeby w sprawie wznowienia wykładów na U. J. — Zarząd Bratniej Pomocy Medyków U. J. nadesłał nam następujące pismo:

„Zarząd Bratniej Pomocy Medyków U. J. w Krakowie oświadczając, że **nie solidaryzuje się z memorjałem**, wystosowanym w dniu 7 marca b. r. przez Akademickie Stowarzyszenia Samopomocowe w Krakowie do J. M. Rektora Uniw. Jag. w sprawie wznowienia wykładów na Uniw. Jag., a opublikowanem w „I. K. C.“ oraz w „Czasie“ i stwierdza, że do podpisania tegoż memorjału w imieniu Bratniej Pomocy Medyków U. J. **nikogo nie upoważnił**“.

Sprawa listu Uniw. Jag. do Prezydenta Rzeczpospolitej.

We wczorajszej „Gazecie Warszawskiej“ pojawiła się notatka, jakoby rektor i senat Uniw. Jag. zamierzali w najbliższym czasie wystąpić z listem w sprawie nowej ustawy akademickiej do p. Prezydenta Rzpltej. Doniesiono również o usiłowaniach pewnych czynników, aby odwieść władze wszechnicy od tego wystąpienia.

Zapytany przez nas w tej sprawie p. Rektor Kutrzeba oświadczył, co następuje:

„Nic nie wiem o zamiarze zwracania się władz akademickich Uniw. Jag. w sprawie projektu o szkołach akademickich do p. Prezydenta Rzpltej. Ani na pełnym ani na t. zw. „małym“ senacie sprawa tak nie była nawet przedmiotem dyskusji. Nie wiem też o żadnych staraniach, by odwieść władze akademickie od takiego kroku, który nie był zamierzonym“.

—:o:—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Co tylko chcecie“ (Gość. występ Hanki Ordonówny).

Sobota: „Dziewczęta w mundurkach“ (premjera).

Niedziela popoł.: „Romans“, — wieczorem: „Dziewczęta w mundurkach“.

TEATR „BAGATELA“.

10 marca „BANDA“. Piękna Galatea opera komiczna Fr. Supeé'go, codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9.20 wieczorem.

11 marca „BANDA“, Piękna Galatea, opera komiczna Fr. Supeé'go, codziennie dwa przedstawienia o godz. 7 i 9.20 wieczorem.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Każdemu wolno kochać.
ŚWIT: Ziemia niczyja.
APOLLO: Węgierska miłość.
ADRIA: „Człowiek małpa“ z Johny Weismuellerem.
UCIECHA: Hallo — Berlin — Hallo Paryż.
SŁOŃCE: Maciste król cyrku.
BAGATELA: „Dziesiąty kochanek“ (Anna Ondra).
SZTUKA: Afera bankiera Gordona (Jean Murat).
PROMIEŃ: „Wielkomiejskie ulice“.
ATLANTIC: Dzielny wojak Szwejk, film mówiony i śpiewany po czesku.
KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 8 do 11 b. m. Film p. t. „Lokomotywa“. W rolach głównych: Lon Chaney.

—o—

dowolony jestem, że poznańska publiczność darzy mię zaufaniem. Chciałbym **wystawiać przedewszystkiem polskich autorów, ale cóż kiedy brak nam naprawdę cennych sztuk.** Rostworowski, Siedlecki nic nie piszą, na innych autorów trudno się zdecydować. W zamian za to sięgnę do dawniejszego repertuaru. Wystawię moją ulubioną komedję Fredry **„Przyjaciele“, bardzo mało, a prawie wcale nieznaną.** Marzeniem mojem jest jednakże, abym mógł Poznaniowi przez trzy dni po kolei zagrać **„Wesele“, „Wyzwolenie i „Akropolis“.** „Akropolis“ już gotowe, **„Wesele“ napewno w bieżącym sezonie wystawię,** mam tylko wątpliwości, czy uda się zagrać „Wyzwolenie“.

Na moje wyrazy podziwu odpowiada dyr. Trzciński, że jego głównym zamierzeniem jest pokazanie Poznaniowi sztuk należących do repertuaru w całym słowa tego znaczeniu wielkiego.

Informuje mię w dalszym ciągu dyr. Trzciński, że jeden z młodszych poznańskich autorów złożył u niego obiecującą komedję muzyczną, do której muzykę napisał prof. Łucjan Kamieński. Tytuł: **„Bokser i baby“.** Autorem jest A. M. Swinarski; znając jednak jego skłonności, wyrażamy tylko obawę, czy może nazbyt rewjowo nie potraktował tematu. Ale to zresztą okaże się najlepiej, gdy ujrzymy całość na scenie. Żegnam mego rozmówcę, życząc mu dalszych sukcesów na terenie poznańskim.

Poznań, 8 marca 1933. Yes.

TEATR „BAGATELA“. Gościnne występy stołecznej „Bandy“, mimo kolosalnego powodzenia jakiem cieszą się przedstawienia „Pięknej Galatei“, kończą się nieodwołalnie w niedzielę, 12 bm., w dniu tym Kraków z żalem pożegna swych ulubieńców. — Bilety do nabycia w Bagateli od 10 do 1 pop. i od 4 do wieczora.

—o—

Wykłady profesorów węgierskich.

W dniach 10 i 11 bm. wygłoszą zaproszeni przez Uniw. Jag. profesorowie Uniwersytetu w Budapeszcie szereg wykładów naukowych. W piątek 10 bm. o godz. 5.30 pop. w Auli U. J. nastąpi **uroczyste powitanie** uczonych węgierskich przez rektora U. J. prof. St. Kutrzebę i grono profesorów U. J., poczem wygłoszą wykłady: prof. dr. E. Lukinich, prof. dr. T. Gerevich i prof. dr. Z. Gombocz.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

ODOL posiada niesłychanie dodatnie znaczenie dla pielęgnowania jamy ustnej! Odol nietylko czyści zęby, lecz zapobiega psuciu się i przyczynia się do zachowania zębów w stanie zdrowym. Odol czyści i odświeża jamę ustną, utrzymuje zdrowe dziąsła, chroni je przed zbytnią wrażliwością, nadając oddechowi piękny, świeży zapach. Odol posiada specyficzne właściwości, polegające na tem, że jego antyseptyczne części składowe przenikają w błony śluzowe jamy ustnej, chroniąc ją przez wiele godzin przed niebezpiecznem działaniem bakteryj, oraz procesami gnilnemi, które przy niestosowaniu środka zapobiegawczego powodują psucie się zębów.

Odol jest oszczędny w użyciu, już kilka kropel wystarcza!

Sprawa Rity Gorgonowej.

CZWARTY DZIEŃ PROCESU.

Z każdym dniem sprawa R. Gorgonowej budzi coraz większe zainteresowanie. Wyraża się to choćby w tem, że coraz więcej osób chciałoby się dostać na salę sądową. Wskutek tego jeszcze zaostrzono kontrolę. Kto niema biletu, ten nie może nawet marzyć o dostaniu się na salę. Nie wolno także zajmować innego miejsca, niż to, które zostało przeznaczone. Nie mniej skrupulatnie pilnuje się dziennikarzy. Muszą oni wpisywać swe nazwiska na listy u woźnego.

Henryk Zaremba wraz ze Stasiem oczekuje na rozpoczęcie rozprawy w korytarzu. Tam też od rana znajdują się inni, przybyli ze Lwowa, świadkowie: dr. Csala, oraz ogrodnik Kamiński z żoną.

DALSZE PRZESŁUCHIWANIE STASIA.

Rozprawa zaczyna się, jak zwykle, o godz. 9.15. Przewodniczący poleca wezwać Stasia, który był w dniu wczorajszym badany przez półtorej godziny przez rzeczoznawców prof. Olbrychta i Jankowskiego. By świadka uspokoić pogodniej, zwraca się doń przewodniczący ze słowami: No, dobrze się pan ma.

Staś uśmiecha się i powiada: tak.

Zaczynają się pytania przewodniczącego, który zwraca się do świadka, by opowiedział, w jakiej sytuacji zastał Gorgonową, gdy biegł z krzykiem do pokoju ojca?

Staś: Stanąłem na progu pokoju oskarżonej, z którego przechodzi się do pokoju ojca. Ojciec i oskarżona byli w pokoju oskarżonej, ojciec w bieliźnie, oskarżona w futrze.

Przewodniczący: Na podstawie czego uprzytomnił pan sobie, że w hallu, gdy pan zaglądnął, była za choinką oskarżona?

Staś: Na podstawie podobieństwa do niej ujrzanej tam postaci.

Przew.: Czy mówiła do pana oskarżona, kiedy stłukła szybę?

Staś: Mówiła, że słyszała mój głos na dworze, wybiegła i stłukła łokciem szybę.

Dalsze pytania dotyczą szczegółów, o których opowiadał Staś w dniu wczorajszym. Zeznania jego nie różnią się od tego, co mówił wczoraj.

Przew.: Czy to prawda, że Gorgonowa mówiła przed kimś, że to niewielka rzecz zamordować, bo i tak uwolnią?

Staś: Słyszałem to od Gor. w Brzuchowicach po uwolnieniu jakiegoś sprawcy za morderstwo.

Pytany o to, w którem miejscu w pokoju Gorgonowej stał asparagus, Staś odpowiada, że czasem przy drzwiach, czasem nieco dalej. Jest to szczegół, w sprawie którego Gorg. była wiele badana. Zeznania Stasia pokrywają się z zeznaniami Gorgonowej.

Przew.: Czy krytycznej nocy widział pan u oskarżonej świecę?

Staś: Widziałem. Świeca stała na toaletce. Co się z nią później stało, nie wiem?

Po szeregu dalszych pytań zabiera głos obr. **Woźniakowski i zaznacza:** Ze względu na to, że zeznania świadka w wielu istotnych punktach odbiegają od zeznań w śledztwie, że jest cały szereg szczegółów, o których przedtem nie mówił, a są poopuszczane rzeczy, które przedtem zeznał, prosiłbym o porównanie obecnych zeznań świadka z aktami.

Przewodniczący oświadcza, że nastąpi to później.

Przysięgły: Dlaczego pan nie powiedział ojcu, że pan widział jakąś postać?

Staś: Bo ojciec bardzo płakał.

Jeden z przysięgłych wnosi, by rzeczoznawca prof. Olbrycht wypowiedział się, co do tego, czy świadek ma dobre wyczucie czasu, a to z tego względu, że wspomniał wczoraj o trzech minutach, jakie według niego upłynęły, od chwili, gdy zobaczył postać, aż do czasu, gdy zaczął biec z krzykiem do ojca.

Rzeczoznawca zaczyna obszerniejszy wywód, na co zwraca uwagę przewodniczący, że obecnie wywód taki byłby proceduralnie nie na miejscu, dlatego należy go odłożyć na później.

Przew.: Ile czasu upłynęło od stwierdzenia przez pana morderstwa do czasu badania śladów przez pana razem z żandarmem?

Staś: Pół godziny.

Obr. Woźniakowski: Panie znawco Zieliński, jest coś dla pana: pół godziny — mówi świadek.

Przysięgły: Czy ojciec mówił z wami o matce?

Staś: Nie.

Przysięgły: Czy chodził gdzie z matką: do teatru, do kina, do kościoła?

Staś: Nie.

Po paru dalszych interpelacjach ze strony przysięgłych zadaje pytania **prokurator i mówi:** Niech mi pan opowie o wycieczce, którą pan zrobił kajakiem z kolegami.

Staś opisuje dokładnie trasę wycieczki, która biegła przez szereg rzek. Rozpoczęto ją w Łucku, a zakończono w Warszawie. Droga rzekami wyniosła około 2.000 km.

Prokurator po opisie tej wycieczki: Pan ma fenomenalną pamięć zwłaszcza w dziedzinie geografji.

Obr. Ettinger: Proszę o zaprotokółowanie tego odezwania się p. prokuratora.

W toku dalszych pytań prokuratora, obr. Ettinger zaznacza, że jego sposób badania świadka nie zgadza się z normalną techniką sądową. Prokurator zadaje pytanie i po odpowiedzi świadka, tłumaczy, co mówiła oskarżona. Po co go informować, mówi obrońca.

W tym momencie Gorgonowa uporczywie domaga się pozwolenia jej zadania pytania Stasiowi. Powstrzymywana przez obrońców, daje wreszcie spokój i siada.

Staś zapytywany, czy byli z siostrą głodzeni przez oskarżoną, opowiada, co otrzymywali na obiad. Gdy był Zaremba obiad był lepszy; zupa, mięso; gdy ojca nie było dostawali placki kartoflane.

Prokurator: Czy byliście głodni?

Staś: Nie. Szafa była otwarta, był tam chleb.

Prokurator: Czy jedliście suchy chleb?

Staś: Nie. Było masło, konfitury.

Prokurator: Czy pan sam brał, czy Gorgonowa dawała?

Staś: Nie. Ja sam brałem (na sali śmiech).

Dalsze pytania dotyczą kwestyj, które były wyjaśnione już pytaniami przewodniczącego, na co przewodniczący zwraca prokuratorowi uwagę.

Prokurator: Czy w krytyczny wieczór, gdy Roma chciała iść spać z Lusią, była mowa o wąskiem łóżku?

Staś: Tak. Oskarżona mówiła, że Romusia nie może spać z Lusią, bo ma wąskie łóżko.

Prokurator: A czy przedtem spała tam Romusia?

Staś: Tak.

Ponieważ świadek zeznał w dniu wczorajszym, że widział oskarżoną przed udaniem się krytycznej nocy spać, w łóżku w koszuli żółtawej, natomiast inni świadkowie twierdzili, że widzieli Gorgonową owej nocy tuż po wypadku w koszuli seledynowej, prokurator pyta się,

czy przy świetle lampy świadek mógł pomylić się co do koloru koszuli.

Staś odpowiada, że mógł się pomylić. nie mógłby się natomiast pomylić, gdyby chodziło o rozróżnienie koszuli białej od kolorowej.

Prok.: Czy pan pamięta, że pan komisarzowi policji odrazu powiedział. że postacią ową była Gorgonowa?

Staś: Nie pamiętam.

Przew.: Bo pan wczoraj powiedział. że odrazu.

Staś: Pamiętam. że powiedziałem. ale nie pamiętam czy odrazu.

Prokurator: Czy pan miał odrazu pewność. gdy pan szedł na policję, co to była za postać?

Staś: Miałem wątpliwość.

Prok.: Czy panu podsunięto na posterunku, że to była Gorgonowa?

Staś: Nie.

Prok.: Co panu tam powiedziano?

Staś: Pytano mnie, kto to mógł być.

Zarządzono przerwę i wznowiono przesłuchiwanie świadka o godz. 12-tej. Świadka badają obrońcy; pytania zaczyna stawiać adw. Ettinger. Usiluje on wyjaśnić. czy rzeczywiście Staś odrazu sam uprzytomnił sobie zupełnie zdecydowanie, że postać. którą dostrzegł, była postacią oskarżonej. i czy mu tej myśli. kto nie podsunął. Kwestję tę trudno było ze świadkiem ustalić.

Dalsze pytania obrońcy dotyczą pożywienia. jakie podawała dzieciom Gorgonowa. Staś wspomniał raz. że na kolację były pierożki z mięsem. Adwokat Ettinger zwraca uwagę. że skoro były na kolację pierożki z mięsem. a pierożki takie robi się z mięsa. pozostałego z obiadu. więc musiało być podawane na obiad mięso. a nie same placki kartoflane.

Ze strony trybunału zwrócono uwagę. że pierożki mogły być z mięsa nieobiadowego, co adw. Ettingera nie przekonuje.

Obr. Woźniakowski pod adresem trybunału: Kol. Ettinger prowadzi oszczędne gospodarstwo...

Prokurator: Proszę o stwierdzenie, czy świadek nie jest zmęczony.

Obr. Ettinger: Dopiero była przerwa. Czyżby świadek już w ciągu 5 minut zmęczył się?

Przew.: Dowiadywaliśmy się w czasie pauzy, jak się czuje świadek i okazało się, że rzeczywiście jest zmęczony.

Obr. Woźniakowski: Kobietę 30-letnią, która przebyła tyle miesięcy w więzieniu, trzyma się po kilka godzin dziennie i nie zatroszczono się o to, żeby mogła spocząć. Przy 16-letnim chłopaku ma się tę litość. Gdzież równość praw?

Prok.: Mogę odpowiedzieć. Pani Gorgonowa odpowiadała tu w sposób tak energiczny, że wcale nie widać było zmęczenia (oklaski publiczności).

Przew. zwracając się do obrońców: Enuncjacja panów nie była potrzebna. Jeżeli oskarżona czuła się zmęczoną, było rzeczą panów zwrócić na to uwagę. Pani Gorgonowa nie chciała siąść w czasie zeznań, więc zarzuty są zupełnie niesłuszne.

Prokurator coś wtrąca.

Obr. Woźniakowski: Prosiłbym. żeby pan przewodniczący był łaskaw poprosić pana prokuratora, czy może polecić mu, by nam nie podpowiadał. Gdy zadawał pytania, to myśmy siedzieli spokojnie. Niechże i on nam nie przeszkadza. My za pomoc serdecznie dziękujemy.

Przew.: Panie Stasiu. czy pan jest zmęczony? Zaznaczam, że choć przerwiemy, pan nie będzie mógł pojechać do Warszawy.

Staś: Chciałbym skończyć z tem.

Obr. Woźniakowski: My z kolegą Ettingerem jesteśmy przyjaciółmi młodzieży, nie chcemy nikogo maltretować.

Obr. Ettinger: Pan mówił o matce; czy pan pamięta. na co chorowała matka? Czy miewała ataki?

Przew.: Ponieważ jesteśmy zgodni z tem, że świadkowi ciągłe przypominania choroby matki może sprawiać przykrość, możeby mu tego oszczędzić.

Obr. Ettinger znowu pyta świadka na okoliczności, kiedy i komu powiedział. że postać, która się wysunęła z hallu, to była Gorg. i wreszcie konstatuje: Stwierdził pan, że gdy pan szedł pierwszy raz na posterunek. wtenczas pan sobie uprzytomnił, że to była Gorgonowa.

Staś: Tak.

Obr. Ettinger: Czy pan nie mówił poprzednio w sądzie we Lwowie, że pan to sobie uprzytomnił. leżąc w dwie godziny po wypadku na kanapie?

Staś: Nie pamiętam.

Obr. Ettinger: Czy to była pomyłka?

Staś: To mogło być prawdą. Zanowczo sobie uprzytomniłem.

Obr. Ettinger: Jeżeli pan powiedział z tą samą stanowczością. co dziś. to było to nieporozumienie?

Staś: To mogło być.

Obr. Ettinger: Mogło być jedno i drugie. Więc krótko mówiąc, pan nie ma pewności?

Staś: Jedno nie wyklucza drugiego.

Obr. Ettinger: To znaczy, że pan dwa razy przychodzi do tego samego stanowczego przekonania?

Staś: Tak.

Obr. Ettinger: Czy pan mógł zakrwawić ścianę pokoju?

Staś: Gdy biegłem. mogłem się dotknąć ściany.

Obr. Ettinger: Czy pan pamięta, że się pan opierał?

Staś: Nie pamiętam.

Obr. Ettinger: Pan się musiał slaniać i opierać o ścianę. bo tam było więcej plam. — Czy oskarżona krytycznego wieczora nie jadła kolacji ze złości?

Staś: Ja nie wiem. czy ze złości.

Obr. Ettinger: Czy można było dopatrzeć się w tem czegoś niezwykłego?

Staś: Nie. bo to się często zdarzało.

Obr. Ettinger: Jak nazywa się pana stryjenka?

Staś po małej chwili wahania: Witkowska.

Miała to być próba pamięci świadka.

Tu pyta przewodniczący, czy Staś miał takie myśli. że gdy dorośnie. to uwolni dom od oskarżonej? Staś potwierdza.

Obr. Woźniakowski: Pan zobaczył profil oskarżonej wpadł ,pan do pokoju denatki. stwierdza pan, że siostra zabita. czy to nie wzbudziło w panu wściekłości na oskarżoną?

Staś: Nie. Byłem zdenerwowany.

Obr. Woźniakowski: Dlaczego panu nie przyszło na myśl, gdy pan stwierdził śmierć. żeby pójść do oskarżonej zamiast do policji i rzucić jej w twarz: nie lataj, pani, do doktora, bo to pani zamordowała. Czy panu nie zaświtała taka myśl?

Staś: Nie.

Staś odpowiada na niektóre pytania po małej chwili, co obrońca Woźniakowski kwalifikuje w sposób następujący:

— To jest świadek z premedytacją. On się namyśla. co ma powiedzieć.

Przewodniczący: Co to znaczy?

Obr. Woźniakowski: Mówienie prawdy. to nie chodzenie po drucie z parasolem.

Na to powstaje wielkie poruszenie wśród publiczności, a szczególnie na ławie przysięgłych. Jeden z przysięgłych, zwracając się do obrońcy woła:

— Panie obrońco, czy pan zdaje sobie sprawę z tego, coby pan w takiej chwili robił?

Staś płacze.

Przew.: Panie obrońco. pan robi krzywdę świadkowi. Widzi pan. że świadek zrozumiał, co pan chciał powiedzieć; on płacze.

Obr. Woźniakowski: Zaczynamy powoli Lwów.

Przew.: Pan zaczął Lwów.

Obr. Woźniakowski: Zaczęliście panowie swemi uwagami i perswazjami, które mają ten skutek, że chłopak płacze.

Przew.: Nie mogę pozwolić, żeby pan obrażał. Uważam. że to obraza. powiedzieć. że świadek zeznaje z premedytacją.

Następuje przerwa. Na sali olbrzymie zdenerwowanie. Płacze Staś, Płacze oskarżona. Publiczność komentuje przebieg rozprawy. Przewodniczący wzywa do kancelarji Zarembę, by zabrał syna. Kilkanaście minut po godz. 1 trybunał ogłasza odroczenie rozprawy do dnia dzisiejszego.

Kredyty na budowę małych domków.

Stosownie do zaleceń uchwały Komitetu Ekonomicznego Ministrów z dn. 10 stycznia 1933 r. w sprawie budownictwa mieszkaniowego — **rząd przeznaczył w roku bież. sumę zł. 15.000.000 na akcję popierania drobnego budownictwa mieszkaniowego.** Akcja ta. prowadzona już w r. 1932 na terenie 38 miast Rzplitej przy pomocy kredytowej z funduszów państwowych w sumie zł. 5.000.000 ma na celu popieranie budowy małych domów na własny użytek.

Plan akcji kredytowo-budowlanej na rok **1933** obejmuje obecnie 104 miasta i wybrzeże polskie oraz okolice podmiejskie miast: Warszawy, Lodzi, Wilna. Stanisławowa. **Krakowa.** Poznania i Lwowa. Na te miasta i okolice podmiejskie **wyznaczono obecnie sumę zł. 10 milj.** Bank Gospodarstwa Krajowego nierozdzielone dotychczas 5.000.000 zl. **rezerwuje** na popieranie masowego budownictwa małych domków indywidualnych, szczególnie zasługującego na uwzględnienie z uwagi na możliwość jak największego obniżenia w ten sposób kosztów budowy i należytego zabudowania osiedli oraz na ustanowienie kontyngentów kredytowych dla dalszych miast.

W przeciwieństwie do akcji kredytowej r. 1932. która obejmowała przedewszystkiem drobne budownictwo drewniane, **akcja kredytowo-budowlana w roku bież. odnosić się będzie w większości miast zarówno do drobnego budownictwa drewnianego, jak i murowanego.** za wyjątkiem tych miast. gdzie ze względu na znaczną rozpiętość w kosztach budowy domów drewnianych i murowanych oraz na większe zainteresowanie ludności budową domów drewnianych — wyznaczono kontyngenty **tylko na budowę domów drewnianych.**

Maksymalna granica kredytu oznaczona została na sumę zł. 4.000 na 1 domek, z tem jednak, że musi się ona zmieścić w 50 proc. kosztów budowy.

Z podziału kwoty 10 milj. złotych przypadają dla poszczególnych miast następujące kontyngenty kredytów na drobne budownictwo: Biała 40.000, Bochnia 40.000, Chrzanów 50.000. Gorlice 50.000, Jaworzno 30.000. **Kraków 250.000,** Nowy Sącz 60.000, Tarnów 60.000. Wieliczka 30.000. Żywiec 40.000. Ogółem krakowski oddział Banku Gosp. Kraj. rozdzieli sumę 650.000 zł.

Lwów: Lwów i podmiejskie 350.000. Chodorów 30.000. Drohobycz 80.000. Sieniawa 30.000. Przemyśl 80.000. Przeworsk 30.000. Rzeszów 60.000 i t. d. Ogółem na oddział lwowski przypada 1.040.000.

Osoby zamierzające skorzystać z kredytu na budowę małego domu mieszkalnego winny w najkrótszym czasie **złożyć podanie do Komitetu Rozbudowy danego miasta o przyznanie kredytu.** Do podania tego należy dołączyć plan domu. kosztorys i świadectwo hipoteczne. dotyczące działki. na której zamierza się budowę prowadzić. Jeśli chodzi o b. zabór austrjacki, należy nadto dołączyć arkusz gruntowy i wyciąg z mapy katastralnej. zaś w b. zaborze pruskim — wyciąg z matrykuły podatku gruntowego. W interesie osób. zainteresowanych leży. aby podania te były złożone jak najszybciej.

Życie gospodarcze.

Czy Anglja ustabilizuje kurs funta?

W związku z ostatniemi wydarzeniami na finansowym rynku Stanów Zjednoczonych A. P. odbywa się obecnie w Banku Angielskim dyskusja. zmierzająca do wyjaśnienia, czy **możliwem i wskazanem jest ustabilizowanie obecnie funta szterlinga.** Oczywiście stabilizacja byłaby zamierzona na poziomie. **odpowiadającym mniej więcej obecnej wartości funta,** czyli, biorąc za podstawę cenę 1 uncji złota w wysokości 120 szylingów. odpowiadałoby to kursowi **3 i pół dolara za funt.**

Ze względu na handel zagraniczny, stabilizacja funta na tym poziomie uważana jest dla eksportu brytyjskiego za bardzo pożądaną. Obecny stan zapasów złota. które zwiększyły się w ostatnich dwu dniach o 5 miljonów funtów, wynosi około 175-ciu miljonów funtów złotych. co uważane jest zasadniczo za **całkowicie wystarczające, aby przystąpić do stabilizacji.** Oczywiście tego rodzaju stabilizacja funta mogłaby nastąpić tylko w porozumieniu z innemi głównemi bankami emisyjnemi, w pierwszym rzędzie z Bankiem Francuskim i Federal Reserve Bank w Stanach Zjednoczonych, aby nie wprowadzać walki pomiędzy poszczególnemi walutami.

Wiadomość o prowadzeniu w Banku Angielskim dyskusji na temat możliwości stabilizacji funta i ustanowienia złotego parytetu. wywołała znaczne ożywienie na giełdzie londyńskiej.

Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). **Giełda:** 4 proc. dolarowa 53 i pół; 3 proc. budowlana 43; poza giełdą: Jaworzno 154. **Waluty:** dolar 8.65—8.70; Londyn 30.90—31.05; Szwajcarja 172.50—173. Berlin 210.50—212.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). **Dewizy:** Belgja 124.90. Holandja 359.35; Londyn 31.11; Paryż 35.12; Praga 26.41; Szwajcarja 172.70; Włochy 45.50; Berlin nieofic. 211.25. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 76.50. 75.50; Starachowice 9.85. Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 42.75—41; 4 proc. inwestycyjna 105, 104; 5 proc. konwersyjna 43.75—43.70; 6 proc. dolarowa 57; 4 proc. dolarowa 53 i trzy czwarte, 52.50; 7 proc. stabilizacyjna 56.50, 56.75, 58.88; 10 proc. kolejowa 104.50.

Pożyczki polskie w N. Jorku nie notowane.

Dolar prywatny z godz. 12.30 — 8.70 do 8.80.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.38; Londyn 17.98; Belgja 72.35; Włochy 26.35; Hiszpanja 43.50; Holandja 208 i jedna czwarta; Berlin 122.70; Wiedeń 72.83. noty 58; Sztokholm 94.60; Oslo 91.60; Kopenhaga 79.75; Sofja 3.70; Praga 15.32; **Warszawa 57.50;** Białogród 7; Ateny 3.08.

Radio.

Sobota, dnia 11 marca 1933 r.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; program na dz. bież.; 12.10 Płyty i kom. meteor.; 13.15 Poranek szkolny ze Lwowa; 15.10 Transmisje z Warsz.; 15.35 Słuchowisko dla młodzieży: „Chłopcy z placu broni“ wg. Molnara w radjofon. i reżyserji p. J. Romowicz; 16.00 Płyty; 16.20 Transmisje z Warsz.; 17.00 Audycja dla chorych ze Lwowa; 17.30 Transmisja z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów z Warsz.; 18.20 Wiadom. bież.; 18.25 Muzyka lekka z Warsz.; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.15 „Przegląd polityki zagran. ub. tyg.“ omówi dr. J. Reguła, wicesekr. U. J.; 19.30 Transmisje z Warsz.; 23.00 Muzyka lekka, w przerwie o 23.30 wiadom. z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedźwiedziej;

Lwów (380.7). G. 13.15 Szkolny poranek radjowy; 17.00 Audycja dla chorych w opr. ks. kap. M. Rękasa; 18.25 Koncert popołudniowy;

Katowice (408.7). G. 16.00 Intermezzo muzyczne; 17.00 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci; 19.10 Dr. L. Czerski: „Jak nauka poznaje tajemnice materji“.

Warszawa (1411.8). G. 11.40 Przegląd Prasy 11.50 Kom. meteor.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Koncert z płyt; 13.10 Kom. P. I. M; 15.10 Kom. Inst. Eksport.; 15.15 Kom. gosp.; 15.25 Wiad. wojsk. i strzeleckie: 16.00 Płyty; 16.20 Odczyt dla maturzystów; 16.40 „Ulgi podatkowe dla nowowznoszonych budowli“; 17.00 Audycja dla chorych w opr. ks. Rękasa ze Lwowa; 17.30 Kom. Centr. Biura Hyr. dla żeglugi i rybaków; 17.40 Odczyt; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów; 18.20 Wiadom. bież.; 18.25 Muzyka lekka i tan.; 19.00 Rozmaitości: 19.20 „Bieżące wiadom. roln.“, wygł. p. J. Płatek; 19.30 „Na widnokręgu“; 19.45 Pras. Dz. Radj.; 20.00 Muzyka lekka; 20.55 Wiadomości sport.; 21.00 Dod. do Pras. Dz. Radj.; 22.05 Utwory Chopina; 22.40 Feljeton p. t. „Zamki słowackie w baśni i legendzie“; 22.55 Kom. meteor. i kom. policyjny; 23.00 Muzyka tan.

Roosevelt zwiększy emisję dolarów o 2 miljardy.

ZAINTERESOWANIE LONDYNU SESJĄ KONGRESU AMERYKAŃSKIEGO.

N. Jork, (PAT.) **Zapowiedziano wypuszczenie nowych banknotów Federal Reserve Banku na sumę 2 miljardów dolarów. Krok ten ma na celu pozwolić bankom wywiązać się z zobowiązań wobec depozytarjuszy z chwilą wznowienia czynności bankowych.**

Londyn, 9. 3. (PAT). W Londynie **z wielkiem napięciem oczekują dzisiejszej sesji kongresu amerykańskiego,** która ma zdecydować o nadzwyczajnych zarządzeniach, jakie zaproponuje prezydent Roosevelt. Nagół pewne już jest, że **Roosevelt zaproponuje zwiększenie obecnej emisji dolarowej o mniej więcej dwa miljardy dolarów na podstawie obecnie posiadanego pokrycia złotem,** które tak znacznie przewyższa ustawowe minimum, że może stanowić pokrycie dla dodatkowych 2 miljardów papierowych dolarów. Niewątpliwie jednak należy oczekiwać, że na jakiś czas jeszcze embargo na złoto będzie utrzymane, **aby nie narazić złotego pokrycia na odpływ złota.**

Moratorjum bankowe zostanie zapewne przedłużone do poniedziałku, aż do czasu załatwienia nowej ustawy przez Kongres, który — jak przypuszczają — załatwi ją w ciągu 2—3 dni.

W Londynie posunięcia Roosevelta traktują z dużem zaufaniem, ale nie ulega wątpliwości. że panuje niepokój co do przyszłości funta szterlinga. Rząd wbrew opinji Banku Angielskiego **obawia się przeprowadzić obecnie stabilizację funta na poziomie 3 i pół dolarów** (Szczegóły projektu stabilizacji podajemy na str. 6-ej), **przewidując inflację dolara, która nie pozwoli na utrzymanie funta na tym poziomie, natomiast pchać będzie funt daleko wyżej, do 4 dolarów.**

Bank Angielski posiada **olbrzymie zapasy, bo przeszło 160 miljonów funtów złota,** ale o ile dla interesów eksportu brytyjskiego wypadnie bronić kursu funta na poziomie 3 i pół dolarów za funt codziennemi interwencjami, **to zapas złota Banku Angielskiego będzie wzrastał w dalszym ciągu** i stabilizacja może być w pewnej chwili **zagrożona przez zbytni napływ obcych depozytów do Londynu,** jak to już miało miejsce 2 lata temu.

Banki podejmą normalną pracę.

Nowy Jork, 9 marca. Po parogodzinnej konferencji z przywódcami Kongresu amerykańskiego prezydent Roosevelt wyraził nadzieję, że po przyjęciu dziś przez Kongres nowej ustawy finansowej **natychmiast podjęte zostaną normalne czynności bankowe.** Fakt, że senator Glass akceptował nową ustawę finansową, podziałał uspokajająco, ponieważ **Glass uważany jest powszechnie za zdecydowanego przeciwnika inflacji.**

REPRESJE PRZECIW UKRYWAJĄCYM ZŁOTO.

Nowy Jork, 9 marca. Federal Reserve Board polecił wszystkim Federal Reserve Bankom, aby podjęły dochodzenia celem ustalenia, **które osoby podjęły z banków złoto w okresie od 1 lutego i do dnia 13 bm. nie zdeponowały go ponownie w bankach. Osoby ukrywające złoto mają być opodatkowane a** **poza tem nazwiska ich będą ogłoszone w dziennikach.**

—o—

Panika dolarowa ustępuje.

Sytuacja na rynku walutowym uspokoiła się w ciągu ostatnich dwu dni całkiem widocznie. Wczoraj Bank Polski w Krakowie płacił za dolara 8.60 zł. bez żadnych ograniczeń przy kupnie i bez względu na wysokość odcinków. W ciągu dzisiejszego dnia spodziewane są dalsze zarządzenia centrali warszawskiej.

Nadmienić należy, że zdenerwowanie objawiło się jedynie u posiadaczy drobniejszych oszczędności dolarowych. Padli też oni dość licznie ofiarą paniki sprzedając posiadaną gotówkę po najniższym a w obrotach prywatnych często zupełnie dowolnym kursie. Natomiast wielki przemysł i handel nie reagował zupełnie na wahania kursowe. N. p. przemysł włókienniczy łódzki, który posiada cenniki, ustalone w dolarach, sprzedawał swe wyroby w dalszym ciągu według tychże cenników, obliczając kurs nadal po zł. 8.90 za dolara.

Jedna z firm lwowskich dowcipnie wyzyskała dla swej reklamy zainteresowanie kursem dolarowym, ogłaszając w dziennikach, że przy zakupnie towaru za zł. 8, przyjmuje dolary po kursie normalnym t. j. po zł. 8.92. Oczywiście pomysłowy kupiec nie tylko pewny był że nie na tym kursie nie straci ale zwiększy obrót dzięki tym, którzy dali się unieść panice.

—o—

Warszawa, 9. 3. (Telef. wł.) **Kurs dolara złotego 9.17. Naogół giełda zajmuje stanowisko wyczekujące w stosunku do dolara.**

Niemcy występują z koalicji rządowej w Czechosłowacji

Warszawa, 9. 3. (Telef. wł.). Według informacyj „Praskiego Listu" niemieccy socjalni **demokraci mają wystąpić z koalicji w rządzie czechosłowackim.** Krok ten ma być spowodowany dwiema przyczynami: zwycięstwem **Hitlera w Niemczech oraz wzmożoną agitacją komunistyczną w Czechosłowacji.** Również pozycja niemieckich agrarjuszy w rządzie ma być zachwiana skutkiem agitacji hitlerowców.

Wobec tego mają być podjęte rokowania **o ewentualne wstąpienie do rządu czeskich żywnostenców i słowackich ludowców.**

WZROST BEZROBOCIA W CZECHOSŁOWACJI.

Praga. (PAT). Według danych urzędowych, bezrobocie w Czechosłowacji z końcem lutego wynosiło **918.334 osób, w porównaniu z 872.775 z końca stycznia br.**

Dalszy spadek obrotów handlowych z zagranicą.

NADWYŻKA ZA LUTY WYNOSI 10 MILJ ZŁ. — PRZYWÓZ MNIEJSZY O PRZESZŁO 8 MILJ. — WYWÓZ O 5 MILJ. ZŁ.

Warszawa. (Telef. wł). Bilans handlu zagranicznego Polski i W. M: Gdańska według tymczasowych obliczeń głównego urzędu statystycznego w miesiącu lutym br. wynosi: Przywóz 124.990 ton wartości 55.906.000 zł., wywóz: 992.892 ton wartości 66.298.000 zł.

Saldo dodatnie w lutym b. r: wynosi **10,392.000 zł.**, czyli zwiększyło się w porównaniu do miesiąca stycznia o 3,726.000 zł. W porównaniu z miesiącem styczniem b. r. **zmniejszył się wywóz o 5,102.000 zł., przywóz o 8,828.000 zł.**

Głosami B. B. i żydów

uchwalono poprawki Senatu do ustawy akademickiej.

Warszawa, 9. 3. (Telef. wł.). Sejmowa Komisja Oświatowa przystąpiła do rozpatrzenia **poprawek do uchwały o szkołach akademickich, przyjętych przez Senat.**

Przed przystąpieniem do obrad zabrał głos **poseł Staniszkis,** który imieniem Klubu Nar. oświadczył, że ustawa w Senacie uległa **nieznacznym tylko poprawkom a działy jej, traktujące o sprawach młodzieży zostały już przez Sejm znacznie pogorszone w porównaniu z projektem.** W tej chwili pragniemy dać czynnikom decydującym możność zastanowienia się nad **tem, czy jednak nie należałoby wycofać ustawy.** Gdyby nawet ustawa wyszła z Sejmu, to prawem stanie się dopiero wówczas, gdy Prezydent Rzpltej położy na niej podpis i gdy zostanie ogłoszona w „Dzienniku Ustaw". Zdarzył się już poprzednio wypadek, że Sejm przyjął uchwałę, znoszącą dekret prasowy, **uchwała jednak nie została ogłoszona i nie stała się** prawem. **Prezydent Rzpltej i obecnie ma możność wstrzymania uprawomocnienia się ustawy.**

Kończąc mówca zgłosił deklarację imieniem Klubu Nar., w której zaznaczył, że **chwila obecna nie jest odpowiednia do ostatecznego załatwienia ustawy o szkołach wyższych** i że chcąc dać możność ministrowi wycofania jej, zgłasza wniosek **o przerwanie posiedzenia i odrzucenie załatwienia poprawek Senatu.** Wniosek Kl. Nar. odrzucono. Poseł Staniszkis oświadczył, że **Kl. Nar nie widzi celu uczestniczenia w dalszych obradach** i opuścił Komisję **wraz z kolegami klubowymi.**

Przemówił następnie **referent poseł Czuma z B. B.,** wnosząc o przywrócenie trzechletniego urzędowania rektora.

Poseł **Langer** (ludowiec) oświadczył: Ponieważ poprawki Senatu nie wprowadziły żadnych zmian, mających na celu naprawienie ustawy, która ujarzmia naukę i definitywnie przekreśla samorząd szkół wyższych, przeto Klub Ludowy jest przeciwny tej wysoce szkodliwej ustawie.

Po złożeniu tego oświadczenia **posłowie Klubu Ludowego opuścili salę.** Również posłowie **PPS. opuścili po złożeniu odpowiedniej deklaracji posiedzenie Komisji.**

Imieniem **Ch. D.** poseł **Bryla** oświadczył: **Poprawki, uchwalone przez Senat nietylko nie usuwają wad projektu, ale mają znaczenie podrzędne. Zmiany są minimalne a cała ustawa jest niedostosowana do potrzeb nauki polskiej.** Wobec powyższego stanu **Ch. D. musi się wstrzymać od głosowania nad poprawkami Senatu.**

Komisja uchwaliła **głosami B. B. i Koła Żyd. poprawki Senatu, odrzucając jedynie poprawkę, skracającą czas urzędowania rektora z trzech lat do dwu.**

Na tem obrady zakończono.

Znamienne wywody posła z B.B.

Pos. Mękarski przeciw wolności prasy.

Warszawa, 9. 3. (Telef. wł). Na posiedzeniu Komisji Konstytucyjnej Sejmu pos. Mękarski z B. B. wygłosił referat w sprawie obowiązków i praw obywatelskich. Bardzo ciekawą jest **jego opinja w sprawie wolności prasy,** przyczem zwrócić należy uwagę, że Mękarski przez długi czas współpracował z Meibaumem. b. współredaktorem faszyzującego „Słowa Polskiego". Referent stwierdził, że niezmieniony w projekcie konstytucyjnym B. B. artykuł 120 konstytucji **poręcza wolność prasy,** co jest jednem z najszkodliwszych (?) i najbardziej anarchicznych praw (?). Należy więc uczynić krok **zdecydowany i całkowicie opuścić ten artykuł w konstytucji (!), jako głęboko niemoralny i niezgodny z interesami państwowemi.** Państwo nie ma potrzeby ani obowiązku uznawać innej prasy, jak tej, która afirmuje naczelne prawo: dobro państwa.

Rażące lekceważenie Sejmu.

Warszawa, 9. 3. (Telef. wł.) Na początku dzisiejszego posiedzenia sejmowego przeszło trzy godzinną dyskusję wywołał rządowy **projekt o dodatkowych kredytach za rok 1930/31 i 1931/32.** Dyskusja była bardzo chaotyczna, przyczem mówcy opozycyjni podkreślali, że przedkładanie kredytów dodatkowych w rok **po zamknięciu budżetu, lest lekceważeniem Sejmu.** Spóźnione przedkładanie kredytów dodatkowych wstrzymuje wykonanie na czas zamknięć rachunkowych i ich oceny przez Najwyższą Izbę Kontroli. Poseł **Reger** podobnie, jak i poseł **Rymar**, nawiązując do pozycyj kredytowych, dotyczących pomocy dla bezrobotnych poruszył sprawę funduszu pracy, wyrażając przekonanie, że nie będzie on najmniejszą pomocą dla bezrobotnych. Poseł Reger domagał się **skrócenia czasu pracy do 36 godzin w tyogdniu,** przy równoczesnem zachowaniu obecnych płac.

Warszawa 9. 3. (Telef. wł): W Sejmie **przyjęto ustawę o rządowym projekcie ustawy o przejęciu przez władze skarbowe wymiaru i poboru podatków od nieruchomości, lokali i placów budowlanych.** Przyjęto następnie ustawę o opodatkowaniu spadków, poczem rozpoczęto dysksuję nad ustawą o przedłużeniu okresu samorządów w Małopolsce aż do wprowadzenia ustawy samorządowej. Ustawę tę przyjęto głosami B. B.

Warszawa, 9. 3. (Telef. wł.) Poseł polski przy rządzie sowieckim Łukasiewicz, który bawił w Warszawie w sprawach służbowych powrócił dziś do Moskwy.

KONGRES UDZIELI ROOSEVELTOWI PEŁNOMOCNICTW FINANSOWYCH.

Nowy Jork, 9. 3. Kongres amerykański zebrał się w południe na sesję nadzwyczajną celem przeprowadzenia ustawy finansowej i udzielenia prezydentowi odpowiednich pełnomocnictw. W orędziu do kongresu Roosevelt proponuje natychmiastowe otwarcie wszystkich finansowo zdrowych banków oraz zwiększenie ilości banknotów obiegowych na okres przesilenia bankowego.

Po zamknięciu kroniki.

Akademja w rocznicę Rarańczy.

W Krakowie utworzył się komitet obywatelski, którego honorowym przewodniczącym jest prof. L. Marchlewski, celem uczczenia 15-tej rocznicy przejścia II. Brygady gen. Hallera przez front austrjacki pod Rarańczą. Staraniem komitetu odbędzie się w niedzielę 12 marca o godz. 11-tej rano w Sali Złotej Domu Katolickiego uroczysta akademja. Bogaty program wypełnia produkcje muzykalno-wokalne, oraz przemówienia: gen. Kukiela, prof. Jachimeckiego, kapitana Pawłowskiego i mec. dr. Kuśnierza. Wstęp wolny. Bliższe szczegóły podamy jutro.

Odczyt z przeszkodami.

Wczoraj wieczorem koło godz. 6.30 przyszło do zajść na Rynku głównym. Mianowicie w tym czasie miał się odbyć w sali Bolońskiego odczyt prof. Komarnickiego na temat obecnej sytuacji na uniwersytetach. Przed Pałacem Spiskim. (w którym znajduje się sala Bolońskiego) ulokowała się silna bojówka Legjonu Młodych, zaś do sali wykładowej wdarła się liczna grupa akademickiego i nieakademickiego Strzelca. Ponieważ jednak p. Boloński odmówił sali na odczyt, wobec tego przeniesiono się do Szarej Kamienicy, gdzie mieści się lokal Stronnictwa Narodowego Obozu Wielkiej Polski. Młodzież narodowa zatarasowała bramę domu, jednak tłum Strzelców po wybiciu szyb wdarł się na dziedziniec. Zaznaczyć trzeba, że nigdzie w sąsiedztwie terenu zajść nie było policji. Narodowcy obsadzili 1-sze i 2-gie piętro oficyn i znaleźli się jakby w oblężonej twierdzy.

Nadmienić należy, że sala w Pałacu Spiskim zarezerwowana była parę dni wcześniej, wczoraj jednak w południe właściciel jej zgłosił się w Sekretarjacie Stron. Narod. zawiadamiając, że zaszła omyłka, że nie może sali udzielić na odczyt, gdyż poprzednio już zajęło ją jakieś stowarzyszenie w celu urządzenia zebrania. Sekretarjat nie przyjął tego oświadczenia do wiadomości, a wieczorem okazało się, że sali żadne stowarzyszenie nie zajęło, a jedynie najście „Strzelca" uniemożliwiło prof. Komarnickiemu wygłoszenie odczytu. Odczyt ten wygłosił on zresztą później w lokalu Stronnictwa w „Szarej Kamienicy".

Walne Zebranie Twa kolonji „Radość Dziecka".

W sobotę, 11 bm. o godzinie 7-mej wiecz. w domu przy ul. Potockiego 11. odbędzie się Walne Zebranie Towarzystwa Kolonji Wakacyjnej dla dzieci robotniczych „Radość Dziecka". Na porządku dziennym znajduje się m. in.: Sprawozdanie z działalności Towarzystwa i z urządzonej kolonji, sprawozdanie kasowe, wybory nowego Zarządu. oraz sprawa kolonji w roku bieżącym. — Zarząd uprasza o jak **najliczniejszy udział w zebraniu.**

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 55

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

Wydostał się więc czemprędzej z tych miejsc zdradliwych, które kryły co chwila swe zasadzki w przelotnych mgłach, i znalazł się znowu na pochyłym trawniku.

Ale schodzenie trawą po zwiększającym się spadku stawało się coraz mniej wygodne. Wgórze. pod przełęczą była ona krótka i kępczasta, pełno w niej było zagłębień, na których stopy stawały bez wahania. Teraz zmieniła się w długą, bujną, równo zarosłą czuprynę, śliska wskutek pokrywającej ja rosy, która widocznie opadła tu niedawno z mgieł wilgotnych.

— Ale zato można się jej doskonale chwytać rękoma — pocieszał się w duchu, zsuwając się ze zbocza coraz ostrożniej.

Wtem powiał wiatr silny i rozgonił resztki mgieł. Odsłonił się nagle przed Władkiem czysty krajobraz, jakby mu kto przed oczyma rozwinął szybko płótno z pejzażem.

Dopiero teraz zobaczył, że znajduje się na olbrzymim, stromym upłazie, który spływał z pod samego wierzchołka nieznanego mu szczytu ku cienistej dolinie. Pod nogami, daleko widział wijącą się wśród zieleni srebrną nitkę potoku, którego szum dochodził do jego uszu, przerywany zmiennym podmuchem wiatru.

Z obfitej trawy tu i tam tryskały śliczne, duże, żółte kwiaty pełnika o płatkach ku sobie zwiniętych kulisto nakształt różyczki. Zatrzymał się i zerwał ich kilka, rosnących pod ręką.

Lecz oto nowa przynęta zatrzymuje wzrok jego! Na wiotkiej łodyżce chwieje się złotoszara czuprynka, skręcona w sterczący ku górze fioczek; to sadzanka alpejska zdobi się w tę figlarną fryzurę w okresie owocowania; a tam druga podobna i trzecia, czwarta...

Ale czy to Władek tylko dla tych roślinek zatrzymuje się teraz tak często?

Nie! On przystaje na swej drodze zakłopotany, bo oto zbocze staje się tak strome, że już od dłuższego czasu zsuwa się po niem w pozycji nawpół leżącej, łokciami oparty o trawę. A pędy jej gładkie, jak atłas, wydają się teraz tak śliskie, że ani ręką się wesprzeć, ani nogi zaryć w ziemię nie można.

Już stokroć lepsze byłyby do schodzenia kruche, obsuwające się piargi!

Żeby chociaż dojść prędzej do kosówki i trzymać się rękoma jej mocnych, giętkich konarów. Ale ona jeszcze stąd strasznie daleko! To tylko z góry tak mu się wydawało, że dotrze do niej niebawem. Teraz on wprost nie wyobraża sobie, kiedy i w jaki sposób zdoła dojść do tych krzewów upragnionych! Ciągle mu się zdaje, że lada chwila obsunie się i potoczy na sam dół w coraz większym pędzie, rozbijając się po drodze, jak te kamienie, strącane przez niego przypadkiem.

— Jezus Marja! — zawołał nagle i zaczął istotnie ześlizgiwać się szybko po stromej gładziźnie.

Próbował hamować pod łokciami, trąc niemi o trawę; mimo to zsuwał się coraz prędzej.

— Już po mnie!... już po mnie! — szeptał rozpaczliwie i obłąkanym wzrokiem szukał ratunku. Ale nic nie dostrzegł wokoło, prócz stromej trawy; tylko wdole, het, daleko czerniała kosodrzewina.

O tak, znajdzie się on przy niej niedługo, ale z jakim rozpędem tam dojedzie i w jakim stanie? Czy utrzyma się w tej samej pozycji, leżąc na plecach, kiedy go ciągle podrzucają jakieś niedostrzegalne wyniosłości?

— Już po mnie... — powtarzał i obniżał się coraz gwałtowniej po rozległem, zielonem zboczu.

Ale oto pod nogami niedaleko dostrzegł jakąś czarną plamkę...

Nie ma czasu rozważać, coby to mogło być; cokolwiek będzie, chwyci się tej ostatniej deski ratunku, gdyż później nie będzie już w stanie zatrzymać swego pędu.

...Plama zbliża się szybko..., w oczach rośnie.... kształty jej jakieś rosochate, kręte... Już do niej dopada od lewej strony....

Buch...!

Chwycił się czegoś kolczastego, przerzuciwszy się w pędzie gwałtownie na bok ku postrzępionemu, ciemnemu konturowi, i zawisł.

Zatrzymany nagle w miejscu, po gwałtownem wstrząśnieniu trwał długą chwilę w bezruchu, z zamkniętemi oczyma.

...Pod powiekami ożywa wspomnienie: Widzi na tle czerni cudowne, świetlne mamidło... Król Tatr w tęczowej koronie chwieje się nad pustką przepaści i ostrzega przed niespodziankami swego tajemniczego królestwa...

...Ale oto jasna sylwetka staje się teraz czarna, a zato tło jej jest tęczowo-żółte; czarny cień się porusza, idzie tuż za nim.

— Aha, to sumienie.

. . . .

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Kasyna powszechnego w Krakowie

odbędzie się w sobotę dnia 25 marca 1933 o godzinie 7.30 wieczorem w lokalu Kasyna przy Rynku gł. l. 13 I. p.

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Wydziału.
3) Sprawozdanie i wnioski Komisji rewizyjnej.
4) Wybór Prezesa 2 Wiceprezesów i 8 Członków Wydziału.
5) Wnioski i interpelacje członków.

Jeżeli w dniu o godzinie wyżej oznaczonej nie zbierze się piąta część członków odbędzie się po myśli art. 18 statutu o godz. 8 wieczorem w tym samym lokalu i z tymsamym porządkiem dziennym Walne Zgromadzenie bez względu na ilość członków.

Prezes **Dr. Wielgus.** Sekretarz **Mgr. Sztorc.**

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.